TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

№ 28 ROK V — 10 GR.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Warszawa, niedziela 9 lipca 1939 r.

Redakcja i Administracja: Warszawa Zgoda 5.

Warunki prenumeraty, cen ogłoszeń i informacje — na ostatniej stronie

Cała Polska manifestuje przywiązanie do Bałtyku

Uroczystość „Dni Morza" w Gdyni

Czwartkowe uroczystości rozpoczęły się w Gdyni we wczesnych godz. rannych. Wicepr. Kwiatkowski, który przybył do Gdyni jako przedstawiciel prez. RP, powitany został na dworcu przez woj. pomorskiego Raczkiewicza, min.przem. i handlu Romana,d-cę floty kontradmirała Unruga, biskupa morskiego ks. dr. Okoniewskiego, ks. biskupa Dominika oraz przedstawicie li władz miejscowych i LMK, a także komitetu obchodu „Święta Morza".

P. wiceprem. udał się wraz ze świtą na plac Konstytucji przed dworcem kolejowym, gdzie przyjął raport od dowódcy kompanii honorowej marynarki wojennej.

NA KAMIENNEJ GÓRZE

Plac Grunwaldzki zapełnił się od wczesnych godzin porannych. Niezliczone delegacje ze sztandarami, ustawiono pomiędzy kolumnami otaczającymi forum. Wprost głównych miejsc ustawiły się delegacje Ligi Morskiej i Kolonialnej ze wszystkich miast i ośrodków Rzeczypospolitej.

Lewą część placu wypełniła całkowicie tłumna delegacja Polaków z Gdańska, wśród których reprezentowane były wszystkie sfery. Były tam delegacje polskich studentów politechniki gdańskiej, korporacji studenckich, młodzieży szkolnej i harcerzy, związków byłych wojskowych, związków zawodowych, stowarzyszeń religijnych, bardzo liczna delegacja kolejarzy polskich z Gdańska, Katolickiego Związku Kobiet Polskich w Gdańsku, wreszcie bardzo liczna delegacja gminy polskiej Związku Polaków z Gdańska.

Ogółem Polaków z Gdańska przybyło ponad trzy tysiące osób. Przez cały czas uroczystości byli oni przed miotem entuzjastycznych owacji.

DELEGACJE Z CAŁEJ POLSKI

Plac Grunwaldzki zapełniły ponadto niezliczone tłumy mieszkańców Gdyni oraz uczestnicy wycieczek, które przybyły kilkudziesięciu pociągami popularnymi z całej Rzeczypospolitej.

Prawą część placu zapełniły liczne oddziały marynarki wojennej oraz kilka kompanii brygady Obrony Narodowej.

W chwili rozpoczęcia uroczystości na placu było ponad 80 tysięcy ludzi a tłum ten stale wzrastał przez cały czas trwania obchodu aż do kulminacyjnego punktu uroczystości — defilady.

Na redzie portu stanęły okręty marynarki wojennej oraz statek szkolny „Dar Pomorza" w pełnej gali banderowej.

W pięknie przystrojonej purpurą, udekorowanej tiarą papieską i barwami papieskimi loży zajęło miejsce wyższe duchowieństwo z ks. biskupem Kaczmarkiem na czele.

NABOŻEŃSTWO

Przed ołtarzem polowym, umieszczonym pod namiotem pośrodku forum rozpoczęło się nabożeństwo, które w otoczeniu licznego kleru celebrował ks. biskup Dominik. W czasie mszy polowej pienia religijne wykonał chór kościelny z towarzyszeniem orkiestry.

Kazanie wygłosił ks. biskup Okoniewski.

Po kazaniu i nabożeństwie zgromadzeni chórem odśpiewali pieśń „Boże coś Polskę".

PRZEMÓWIENIE MIN. ROMANA

Następnie na mównicę zbudowaną w kształcie mostku kapitańskiego wszedł min. Roman.

„Uroczystość dzisiejsza stanowiąca kulminacyjny moment „Dni Morza" — mówił min. Roman — od szeregu lat ustala się jako piękny i pełen głębokiej treści duchowej fragment tworzącej się nowej tradycji polskiej.

Ten ponawiany corocznie akt wier nego braterstwa narodu i morza — to nie wynik czyjegokolwiek rozkazu ,to nie inscenizacja uczuć, nakazanych według potrzeb politycznych.

COROCZNY HOŁD DLA MORZA

Coroczny hołd dla morza płynie żywiołowo stąd, że morze i związane z nim problemy to najważniejsze i najbardziej umiłowane zagadnienie całego społeczeństwa polskiego, to co dziennna nasza radość i duma.

Gdy myślimy o znojnym trudzie górnika, którego pracy owoc szuka rynku zbytu ,gdy kłopoczemy się o surowiec dla naszych hut, kuźnic naszej siły obronnej, gdy szukamy swobodnych dróg łączności, z szerokim światem i wymiany gdy troskamy się o losy naszej emigracji, zachowującej zawsze wierną miłość dla Macierzy — zawsze myśl nasza dociera do morza, do Gdyni, Gdańska. Zewsząd już dziś w Polsce widać morze.

Stary Bałtyk wie, że z naszej woli i dla naszych słusznych potrzeb tętni tutaj i rośnie z roku na rok olbrzymia praca — rozrasta się nasza flota handlowa, mnoży się nowoczesny do robek portowy, kształcą się i hartują ambitni pracownicy morscy, kwitnie potężne miasto portowe.

Cały ten postęp, cała nasza działalność nad morzem i na morzu rozwijają się i nadal rozwijać się będą nie dlatego, aby komukolwiek grozić lub szkodzić, lecz dlatego, aby zapewnić nam właściwe miejsce w rodzinie ludów świata, aby powiększyć nasz stan materialny i duchowy w ogólnym cywilizowanym dorobku ludzkości.

CHMURNE HORYZONTY ŚWIATA

Chmurne są dzisiaj horyzonty świata. Ale z Gdyni promieniuje spokój i radość uczciwej pracy, która nierozerwalnie zespala silną Polskę z wier nym Bałtykiem. W tej pracy idzie Naród Polski w Imię Boże w wielką swoją przyszłość,w szczęśliwą przyszłość honoru, siły i dobrobytu.

Z kolei przemówienie wygłosił dyr. Wachowiak, który w zakończeniu swej mowy odczytał rotę przysięgi powtórzonej chórem przez zgromadzone na placu tłumy. (Słowa roty przysięgi podajemy w sprawozdaniu z uroczystości w Warszawie — przyp. red.).

Chóralna ta przysięga wywarła nie zwykłe wrażenie. Ręce podniosły się ku górze, na twarzach zebranych malowało się głębokie wzruszenie.

DARY DLA ARMII

Następnie odbyła się uroczystość przekazania brygadzie Obrony Narodowej sprzętu wojennego, ufundowanego przez społeczeństwo gdyńskie drogą składek.

Dowódca brygady płk. Sas - Hoszowski złożył w imieniu armii serdeczne podziękowanie za ten hojny dar.

Następnie odbyła się dekoracja dziewięciu Polaków z Gdańska, którzy jako harcerze w latach wojny prowadzili walkę o wolny dostęp do morza.

WARA OD GDAŃSKA

Z kolei na trybunę wszedł wicepre zes zarz. gł. Ligi Morskiej i Kolonialnej wicemarsz. Dębski, który podkreślił, że nikt nie śmie sięgnąć po odwieczne związki Polski z Wolnym Miastem Gdańskiem, jeśli nie chce wywołać nowej pożogi — wojny światowej.

W dalszym ciągu mówca podkreślił wielkie znaczenie naszej marynarki wojennej, w zakończeniu witając delegacje członków Ligi Morskiej Polaków z Ameryki, przedstawicieli Belgijskiej Ligi Morskiej, Jugosłowiańskiej i Jadrańskiej Straży i rumuńskiej Ligi „Navala Romana".

Z kolei zabrał głos pan Lubicz - Ostrogrodzki, który w imieniu Polaków z Ameryki wyraził podziw dla bohaterskiej postawy Polski wobec ostatnich wydarzeń.

DEFILADA

Po zakończeniu uroczystości na Placu Grunwaldzkim na skwer Kościuszki, gdzie odbyła się imponująca defilada, udały się wielotysięczne tłumy.

Defilada stała się wielką manifestacją patriotyczną na cześć Polonii gdańskiej, która wzięła w niej niezwykle liczny udział.

Defiladę rozpoczął przemarsz wspaniale prezentujących się oddziałów

(Dokończenie ze str. 1-szej).

marynarki wojennej. Po niej przeszły oddziały brygady Obrony Narodowej.

Znakomita postawa wojska wzbudziła żywiołowy entuzjazm. Z tłumu padały nieprzerwanie okrzyki: „niech żyje marynarka", „niech żyje Armia Polska".

Następnie przeszły oddziały przysposobienia wojskowego; kulminacyjnym punktem defilady był przemarsz delegacji Polaków z Gdańska. Trwał on przeszło pół godziny. Zgromadzone wzdłuż trasy defilady tłumy, zgotowały im entuzjastyczne, gorące przyjęcie.

MANIFESTACJA NA CZEŚĆ POLAKÓW Z GDAŃSKA

Okrzyki i oklaski na cześć Polaków gdańskich powtarzane przez dziesiątki tysięcy zalegające skwer Kościuszki zamieniły się w potężną, długotrwałą manifestację.

Z balkonów i okien domów przylegających do trasy defilady posypały się kwiaty.W tej niedającej się opisać manifestacji najserdeczniejszych bratnich uczuć przeszły w zwartych szykach poczty sztandarowe organizacyj, Polaków z Gdańska, a więc studentów Politechniki Gdańskiej, harcerzy i harcerek, młodzieży szkolnej, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, Katolickiego Związku Polaków w Gdańsku kolejarzy, Związków i Klubów Sportowych, oraz bardzo liczna wycieczka gminy polskiej Związku Polaków w Gdańsku.

Na twarzach uczestników pochodu — Polaków z Gdańska malowała się niezwykła radość z faktu, że uczestniczą w wielkim święcie wszystkich Polaków.

Przeszło półgodzinny przemarsz braci gdańskich zakończył się, a tłumy długo jeszcze wiwatowały na ich cześć.

Następnie przedefilowały długie szeregi delegacyj oddziałów LMK. ze wszystkich stron Polski.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY

Po zakończeniu „Święta Morza" odbyło się na placu Grunwaldzkim o godzinie 17-tej uroczyste otwarcie diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego.

W uroczystości otwarcia wziął udział wiceprem. Kwiatkowski, min. Roman, woj. Raczkiewicz, kontradmirał Unrug i komisarz rządu Sokół. Wyższe władze duchowne na uroczystości otwarcia kongresu reprezentowali ks. biskup morski Okoniewski, oraz księża biskupi Dominik, Kaczmarek, Radoński i Wetmański. Poza tym w kongresie wziął udział liczny kler.

Plac Grunwaldzki zapełniły tysiączne rzesze wiernych. Przy dźwiękach Hymnu Papieskiego wciągnięta została na maszt flaga papieska, jako znak otwarcia kongresu. Złączone chóry i orkiestra marynarki wojennej wykonały Hymn Eucharystyczny oraz Hymn Papieski i Veni Creator. Słowo wstępne wygłosił ks. biskup Okoniewski i odczytał następnie pismo kardynała stanu w Watykanie, w którym Ojciec święty przesyła swoje błogosławieństwo Kongresowi.

Kongres wysłał pismo hołdownicze i dziękczynne do Papieża Piusa XII. Marszałkiem Kongresu obrano prezesa sądu okr. Czarlińskiego. Pierwszy referat w ramach Kongresu pt. „Eucharystia w pochodzie wieków" wygłosił ks. prałat Marchlewski.

UROCZYSTOŚCI W CAŁYM KRAJU

W „Dniu Morza" w całej Polsce odbyły się liczne manifestacje na rzecz naszych odwiecznych praw do Bałtyku. W godzinach rannych zostały odprawione nabożeństwa, po czym odbyły się publiczne zgromadzenia, na których społeczeństwo polskie dało wyraz swych uczuć głębokich przywiązania i ukochania morza.

W Krakowie odbyły się uroczystości pod hasłem "Nie damy się odepchnąć od Bałtyku". Rano, na rynku krakowskim wobec przedstawicieli władz, wojska, organizacyj, związków, oraz tłumu publiczności odbyło się uroczyste wciągnięcie bandery na maszt i zaciągnięcie honorowej warty wojskowej.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się na rynek, gdzie wygłoszono przemówienia i odczytano tekst przysięgi powtórzonej przez ludność.

Następnie z Rynku Głównego udał się wielki pochód nad brzegi Wisły, na której fale rzucono tradycyjny wianek, symbolizujący serdeczne uczucia Krakowa dla Polskiego Morza.

Jednocześnie odbyły się uroczystości Dni Morza we wszystkich miastach i gminach wiejskich województwa krakowskiego.

W Poznaniu wyruszył z Placu Kolegiackiego olbrzymi pochód pod Pomnik Wdzięczności, gdzie nastąpiło uroczyste złożenie wieńca, krótka modlitwa, oraz kazanie. W południe odbyła się na Placu Wolności wielka manifestacja. W czasie uroczystości na Placu Wolności przybyła sztafeta Polskiego Touring Klubu z wodą morską z Gdyni.

W Cieszynie uroczystości zainaugurowane zostały fanfarami z wieży Zamku Piastowskiego. Po Mszy polowej uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta na pl. Króla Sobieskiego, gdzie odbyła się manifestacja pod hasłem pogotowia społeczeństwa polskiego do obrony praw Polski na Bałtyku. W ramach „Dni Morza" otwarto na Zamku cieszyńskim wystawę LMK.

W Częstochowie w ramach uroczystości morskich podczas nabożeństwa przed szczytem odbyło się ślubowanie kilkunastotysięcznych rzesz obywateli zakończone Hymnem Narodowym. Po nabożeństwie odbyła się defilada.

„Turyści" z Prus Wschodnich koncentrują się w dalszym ciągu w Gdańsku

GDAŃSK (ATE). We środę w ciągu dnia zauważono w dalszym ciągu ożywiony ruch wozów meblowych gdańskich firm przez granicę wschodnio-prusko-gdańską.

W wozach meblowych transportowano podobno dalsze partie „turystów" z Prus Wschodnich.

W Urzędzie Statystycznym w Gdańsku umieszczono dzisiaj 100 uzbrojonych członków S.A. Biura tego urzędu mieszczą się w gmachu radiostacji gdańskiej.

Niemieccy nauczyciele szkół gdańskich musieli podpisać deklarację, że w czasie wakacyj nie opuszczą terenu Wolnego Miasta, tak samo studenci politechniki gdańskiej musieli podpisać deklaracje, że w czasie wakacyj zostaną w Gdańsku.

W chłodni rzeźni gdańskiej i rzeźni miejskiej zamrożono i zamagazynowano większe partie mięsa, przeznaczone jako aprowizacja dla t. zw. „korpusu ochotniczego"

Dlaczego Anglia przyjęła zobowiązania na kontynencie?

Stanowczość Anglii odparcia siłą każdej nowej próby agresji jest niewzruszona — oświadczył lord Halifax

LONDYN (PAT) Lord Halifax wygłosił w niedzielę wieczorem na dorocznym obiedzie brytyjskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych przemówienie o polityce zagranicznej W. Brytanii.

Lord Halifax stwierdził na wstępie, że w ciągu ostatniego roku w polityce brytyjskiej zaszły doniosłe zmiany. Przed rokiem W. Brytania **nie miała żadnych specjalnych zobowiązań na kontynencie europejskim** poza tymi, które już od dłuższego czasu istniały. **Dzisiaj W. Brytania związana jest układami wzajemnej pomocy z Polską i z Turcją.** W. Brytania zagwarantowała swoją pomoc Grecji i Rumunii przeciw agresji, a obecnie rząd brytyjski rokuje z rządem sowieckim i **jak lord Halifax ma nadzieję, rokowania te niezadługo skończą się pomyślnie dla sprawy obrony tych państw w Europie, których niepodległość i neutralność mogłaby ulec zagrożeniu.** Wzięliśmy na siebie nowe zobowiązania i gotowi jesteśmy zobowiązać się jeszcze dalej, podkreślił lord Halifax, w pełni zdając sobie sprawę z przyczyn tych zobowiązań i skutków.

Wiemy o tym, że gdyby **niepodległość i bezpieczeństwo innych krajów miały zniknąć, to nasze własne bezpieczeństwo i nasza własna niepodległość okazałyby się poważnie zagrożone.** Wiemy o tym, że o ile międzynarodowe prawa i porządek mają być zachowane, to my musimy być gotowi do walki w ich obronie.

W przeszłości W. Brytania zawsze powstawała przeciw wszelkim wysiłkom jakiegokolwiek mocarstwa dominowania nad Europą kosztem swobód innych państw i polityka brytyjska kontynuować będzie nieuniknioną linię swej własnej historii, gdy tego rodzaju usiłowania zostałyby znowu podjęte.

Ale nie wystarczy obwieścić swoją politykę, należy przede wszystkim przekonać naród, że polityka ta jest słuszna, a po drugie **podjąć niezbędne kroki, aby polityka ta uwieńczona była powodzeniem.** Nigdy od czasów w. wojny nie było jeszcze chwili takiej, **w której jedność narodowa co do głównych wytycznych naszej polityki zagranicznej byłaby większa.** Temu duchowi jedności towarzyszy też stanowcza decyzja, aby politykę tę uczynić skuteczną. Wśród wszystkich klas naszego narodu wzrasta pragnienie spojrzenia poza najbliższość teraźniejszość ku pewnemu celowi dla którego chętnie złożonoby w ofierze, gdyby tego trzeba było, nawet życie.

TYLKO W OBRONIE PRZED AGRESJĄ

Potężne siły narodu brytyjskiego użyte będą **jedynie w obronie przed agresją. O tym każdy w W. Brytanii jest przekonany.** Większość ludzi w innych krajach przyjmuje to również za pewnik, wbrew propagandzie pragnącej im wmówić coś odwrotnego. Ale w W. Brytanii powszechnie jest uznanym to, co może nie jest jeszcze dostatecznie zrozumiane gdzieindziej, **że w wypadku nowej agresji zdecydowani jesteśmy użyć całej naszej nagromadzonej siły w wykonaniu naszych zobowiązań przeciwstawienia się agresji. Te wielkie zmiany w naszym życiu narodowym nie mogłyby się dokonać, gdyby nie były poparte przez głębokie przeświadczenie i nie były wzmocnione przez to co słyszymy i czytamy prawie codziennie z innych części świata.**

PO CO IM LEBENSRAUM?

Często zarzucają nam, że aczkolwiek byliśmy wielkim narodem, to obecnie drogi naszego postępowania są przestarzałe i że demokracja nasza w tych warunkach żyć nie może. Czytamy złośliwe zniekształcenia naszych przesłanek, jakie niektórzy ludzie w krajach hołdujących odmiennej filozofii międzynarodowej od naszej uważają za stosowne podejmować. Odczytujemy je z oburzeniem, wiedząc, że są one fałszywe, że tak samo i ci, którzy je podejmują wiedzą o tym również.

ANGLIA NIE USTĄPI

Pragnę oświadczyć, że W. Brytania nie zamierza ustąpić **ani przed obelgami, ani przed przemocą.** Może to będzie pewnego rodzaju satysfakcją dla tych, którzy ogłosili, że naród brytyjski chyli się ku upadkowi, jeśli się dowiedzą, **że sami oni znaleźli środek uzdrowienia i to najskuteczniejszy. Każda obelga rzucona na szemu narodowi, każde brutalne wyzwanie wobec tego co my czynimy i czego zdecydowani jesteśmy bronić, jedynie nas jednoczą, wzmacniają nas i powiększają naszą lojalność wobec wszystkich, którzy podzielają nasze uczucia i nasze aspiracje.**

W znacznej części świata dawne formy postępowania i zwykłe ludzkie układy współżycia z takim trudem osiągnięto, są porzucone. Dzieją się dzisiaj rzeczy, które trudno czytać bez oburzenia. Są one tak obce naszej koncepcji postępowania z bliźnimi. Zasady postępowania między narodami są traktowane z taką samą brutalnością i obojętnością, jak zasady postępowania między ludźmi.

PIERWSZYM ZADANIEM: POWSTRZYMANIE AGRESJI

Pierwszym naszym zadaniem jest przeto staranie się o to, aby nasze własne normy postępowania nie uległy zwyrodnieniu. W okresie, w którym cele nasze są stale fałszywie przedstawiane należy oświetlić je jak najbardziej otwarcie.

Naszym pierwszym zadaniem jest powstrzymać agresję. W tym celu i w tym celu jedynie połączyliśmy się z innymi państwami, aby przeciwstawić się wspólnemu niebezpieczeństwu. Przygotowania te, jak to światu wiadomo, nie mają innego celu, jak tylko obronę.

Określone one zostały jako zmierzające do izolacji lub okrążenia Niemiec i Włoch, jako mające na celu uniemożliwienie tym krajom uzyskania obszarów niezbędnych dla ich narodowej egzystencji. Fakty jednak świadczą o czymś innym. **Niemcy same się izolują i czynią to jaknajskuteczniej i jak najkompletniej.** Izolują się one same od innych krajów ekonomicznie przez swoją politykę autarkii, **politycznie zaś przez politykę powodującą ciągłe obawy wśród innych państw,** a kulturalnie przez swoją politykę rasistowską.

Co się tyczy wysuwanego przez Niemcy zagadnienia „obszaru życiowego", to problem ten rozwiązany **może być jedynie przez rozumne uporządkowanie spraw wewnątrz własnego kraju i przez przystosowanie swoich stosunków i stałe poprawianie ich z innymi krajami zagranicznymi.** Państwa rozszerzają swój dobrobyt i podnoszą stopę życiową swoich narodów przez zdobywanie zaufania swoich sąsiadów i ułatwioną tą drogą wymianę dóbr pomiędzy nimi. **Akcja gnębienia niepodległego istnienia mniejszych wręcz i słabszych sąsiadów przez państwo silniejsze ma skutki właśnie wręcz odwrotne i o ile „przestrzeń życiowa" miałaby być stosowana w tym sensie, to odrzucamy całą tę koncepcję i musimy się przeciwstawić jej stosowaniu.** Znamienną jest rzeczą, że roszczenia te o „przestrzeń życiową" **wysuwane są w tej chwili, gdy Niemcy stały się krajem immigrującym, importując znaczne ilości robotników z Czechosłowacji, Holandii i Włoch, aby sprostać żądaniom niemieckiego przemysłu i niemieckiego rolnictwa. Jakże więc, zapytuje lord Halifax, Niemcy mogą twierdzić, że są przeludnione?**

DOKTRYNA SIŁY ZAMYKA DROGĘ DO POROZUMIENIA

Belgia i Holandia, a do pewnego stopnia również wyspy brytyjskie dowiodły już, że przeludnieniu można zapobiec przez produktywną pracę. Wielkie obszary naturalne bogactwa Imperium brytyjskiego, Stanów Zjednoczonych Ameryki nie były w stanie uratować się przed powszechnym kryzysem w okresie od 1929 do 1932 roku. Ekonomicznie świat się zbyt ściśle zazębia aby którykolwiek kraj mógł liczyć na to, **że będzie mógł ciągnąć dla siebie korzyści kosztem swoich sąsiadów.** Podobnie jak każdy inny kraj również i Niemcy nie mogą liczyć na to, **że rozwiążą swoje zagadnienia gospodarcze w odosobnieniu.** W. Brytania gotowa jest do współpracy z wszystkimi państwami i udzielenia pomocy zaspakajającej również pojęcie „obszaru życiowego".

Gdyby świat był na tych zasadach zorganizowany, to ani Niemcy, ani Włochy nie potrzebowałyby się obawiać o swoje bezpieczeństwo i żaden naród nie mógłby się pozbawiony korzyści materialnych, jakie wynikałyby z możliwości powszechnego zastosowania zdobyczy cywilizacji i wiedzy, **ale tego rodzaju społeczność narodów nie może być zbudowana na zasadach zużycia swoich zasobów na przygotowaniach do przeciwstawiania się tym gwałtom.**

W chwili obecnej doktryna siły zamyka drogę do porozumienia i napełnia świat zazdrością, nienawiścią, złośliwością i brakiem miłosierdzia. Gdyby doktryna siły została porzucona tak, aby obawa wojny się rozwiała, to rozwiązanie wszystkich spornych zagadnień stałoby się daleko łatwiejsze. Niezależnie od tego jakimi są trudności zagadnienia kolonialnego, **droga porozumienia jednak by się znalazła, gdyby wszyscy pragnęli tego porozumienia, ale dopóki wszystkie kraje w rzeczywistości porozumienia nie pragną, rozmowy na ten temat przyczyniłyby więcej zła, aniżeli dobra.** Ponadto **niemożliwym jest rokować z rządem którego odpowiedzialni rzecznicy pławią się codziennie w rzucaniu obelg na brytyjską politykę we wszystkich częściach świata.**

ZAPEWNIENIA SŁOWNE WYELIMINOWANE NA PRZYSZŁOŚĆ

Polityka brytyjska oparta jest na dwuch podstawach. Pierwszą jest zdecydowane przeciwstawienie się przemocy, drugą jest uznanie przez nas dążenia świata po konstruktywnej drodze ku budowaniu pokoju. Gdybyśmy mogli być przekonani, że zamiary innych są podobne do naszych i że wszyscy naprawdę pragniemy pokojowych rozwiązań, to wówczas oświadczamy to definitywnie — moglibyśmy omówić zagadnienia, które dziś napawają świat taką obawą. W tej nowej atmosferze moglibyśmy rozważyć szereg zagadnień gospodarczych — ograniczenie zbrojeń i inne zagadnienia, ale dziś nie stoimy w obliczu takiej sytuacji. **Groźba przemocy wojskowej trzyma świat za gardło i naszym najbliższym zadaniem jest przeciwstawić się agresji.**

Pragnę to podkreślić w obecnej chwili z całą siłą i naciskiem, na jaki mnie stać, tak, aby nikt mnie źle nie zrozumiał — oznajmił lord Halifax — i gdyby kiedykolwiek miało nam się udać usunąć nieporozumienia i uzyskać porozumienie, któremu świat może ufać, **to musi ono być na pewnych fundamentach bardziej trwałych, anżeli tylko słowne zapewnienia. Powiedzianym było, że potrzebne są czyny, a nie słowa. Takim jest właśnie nasz pogląd.**

Zadośćuczynić należy zasadzie „daj i bierz" w sposób praktyczny dla obu stron, albowiem nie sposób dojść do trwałego porozumienia w płaszczyźnie konkretnych koncesyj jednej strony wzamian za słowne zapewnienia tylko z drugiej.

Nikt nie może czynić dalekich przewidywań, ale możemy i musimy być zawsze pewni co do ogólnego kierunku, w którym pragniemy podążać. Musimy przeto być pewni tego, że zachowanie dla nas samych i dla innych tych wartości, które cenimy zależą ostatecznie od nas samych, od siły i wiary każdego z nas i od naszego postanowienia ich utrzymania — zakończył lord Halifax.

(Powtórzono w obszerniejszym streszczeniu w części nakładu).

Rozmowy ekonomiczne angielsko-polskie

LONDYN (ATE.) „Exchange Telegraph" dowiaduje się oficjalnie, że we środę odbyła się dłuższa konferencja między polską delegacją finansową a przedstawicielami ministerstwa skarbu.

W kołach oficjalnych panuje przekonanie, że rokowania polsko - angielskie zakończą się w najbliższej przyszłości pełnym porozumieniem.

Legaty śp. ks. bisk. Laubitza

GNIEZNO (KAP.) Ś. p. ks. biskup Antoni Laubitz, troskliwy opiekun ubogich i bezrobotnych w testamencie swym zapisał 10 tys. zł. na przyodziewek dla najbiedniejszych dzieci, które za życia stale wspierał.

Odsetki z drugiego legatu w kwocie 1.000 zł. przeznaczone są przez śp. ks. biskupa dla najbiedniejszych żołnierza garnizonu gnieźnieńskiego.

Naczelny dowódca francuskich sił morskich

PARYŻ (PAT). Czwartkowy dziennik urzędowy przyniesie nominację wiceadmirała Darlan, szefa sztabu generalnego marynarki na admirała — naczelnego dowódcę francuskich sił morskich.

Współdziałanie lotnictwa wojskowego Niemiec i Włoch

BERLIN (ATE.) Rozpoczęte przed 4-ma tygodniami przez gen. płk. Milcha w Rzymie negocjacje z czołowymi przedstawicielami włoskiej broni powietrznej znalazły swój dalszy ciąg z okazji wizyty berlińskiej sekretarza stanu lotnictwa włoskiego — Valle który odbył w rezydencji marsz. Goeringa, Karinshal, 2-godzinną rozmowę z naczelnym wodzem lotnictwa niemieckiego.

Według oficjalnego komunikatu — rozmowa ta „doprowadziła do całkowitego porozumienia we wszystkich sprawach, dotyczących taktyki, organizacji, wyszkolenia i techniki obu flot powietrznych. Zasady te mają być nadal pogłębiane".

Komunikat stwierdza wreszcie, że „tym samym zapewniono jak najściślejsze współdziałanie niemieckiej i włoskiej broni powietrznej".

Czasowe zawieszenie nabożeństw niemieckich na Śląsku

KATOWICE (KAP.) Wobec powtarzających się w kościołach na Śląsku demonstracji gorszących awantur w czasie nabożeństw w języku niemieckim, wywoływanych w dużym stopniu przez żywioły hitlerowskie, i antyklerykalne, z rozporządzenia ordynariusza diecezji JE. ks. biskupa Adamskiego zostały czasowo zawieszone nabożeństwa w języku niemieckim do chwili uspokojenia umysłów i namiętności.

Równocześnie ks. biskup śląski zarządził, aby księża dziekani potworzyli w swych dekanatach komisje, które po zbadaniu sprawy ułożą program używania języka niemieckiego w kościele, wynikający z rzeczywistych potrzeb duszpasterskich.

Ślub wicepremiera Chautemps

PARYŻ, (ATE.) Wicepremier Chautemps poślubił w środę w Paryżu p. Jurenton.

Świadkiem wicepremiera był premier Daladier i przewodniczący Izby Deputowanych Herriot.

Chautemps liczy 54 lata.

Pomnik Chamberlaina w Lizbonie

LIZBONA, (ATE.) Na placu przed gmachem ministerstwa spraw zagranicznych wzniesiony będzie pomnik ku czci premiera Wielkiej Brytanii Neville Chamberlaina.

Na koszty budowy pomnika została zorganizowana zbiórka publiczna. Pomnik będzie wyrazem wdzięczności narodu portugalskiego za wysiłki premiera Chamberlaina na rzecz pokoju światowego.

„Żyje jeszcze duch wersalski" ku wściekłości Berlina

BERLIN (PAT) W rocznicę podpisania pokoju wersalskiego prasa, **nie ukrywając swego zadowolenia z „podarcia dokumentu wersalskiego na strzępy przez Adolfa Hitlera" nie kryje jednak również swego niezadowolenia, że „żyje jeszcze duch wersalski".**

„Nachtausgabe" nawołuje naród niemiecki, by pamiętając o dniu podpisania traktatu wersalskiego nie poszedł już nigdy na lep obcych frazesów i zapewnia, że dzień 28 czerwca „uodpornił Niemcy przed brytyjską perfidią".

„Lokal-Anzeiger' zamieszcza mapę oderwanych od Niemiec terenów, wyszczególniając również tereny oddane Francji, Belgii i Danii.

„12 Uhr Blatt" nazywa pokój wersalski „najbardziej diabelskim traktatem" a przypominając etapy walki narodowego socjalizmu z systemem wersalskim oświadcza: „Walka ta nie dobiegła jeszcze końca. Naród niemiecki jest gotowy i oczekuje rozkazu Führera, by pomóc do zakończenia tej walki w sposób pomyślny".

Burzenie czeskiej „Linii Maginota"

PRAGA, (PAT.) Władze niemieckie przystąpiły do burzenia ostatniej linii fortyfikacyj czeskich i w związku z tym wstrzymały wszelki ruch kołowy na szosach w strefie ufortyfikowanej. W konsekwencji wszelki ruch samochodowy w Czechach ustał.

Gospodarcza misja niemiecka w Hiszpanii

BURGOS (ATE). Niemiecka misja gospodarcza na której czele stoi dr. Wolhltat po dłuższej podróży do Hiszpanii południowej i wschodniej powróciła do Burgos.

Podczas ostatniej podróży misja badała zagadnienia rolnicze i surowcowe. W Burgos misja będzie prowadziła dalsze prace nad przygotowaniem przyszłego traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Hiszpanią.

Polska marynarka wojenna

Roman Dmowski w swym słynnym memoriale „Zagadnienia środkowo i wschodnio europejskie“, wydanym w jęz. angielskim, w Londynie, w lipcu 1917 roku, na tle projektu przebudowy Europy, wysunął żądania dotyczące granic Polski. Uzasadniając konieczność dostępu do morza, nie omieszkał położyć szczególnego nacisku na kwestię obronności naszego państwa. W rozdziale V memoriału, zatytułowanym „Kwestia polska“, czytamy:

„Zwróćmy się teraz do względów strategicznych. Jeżeli Niemcy zachowają w swym posiadaniu brzeg bałtycki z Gdańskiem i Królewcem, przyszła Polska będzie otoczona posiadłościami niemieckimi od północy i od zachodu, otwarta dla napadu od jezior mazurskich i od Śląska. Wobec takiego niebezpieczeństwa Polska nie będzie miała siły do przeciwstawiania się polityce niemieckiej, będzie widziała jedyną drogę utrzymania swego bytu w dojściu do porozumienia z Niemcami i staniu się wasalem niemieckim. Jakakolwiek będzie międzynarodowa organizacja Europy po obecnej wojnie, możliwość starcia między sąsiednimi narodami nie może być całkowicie usunięta. Z tego względu granice państwowe muszą być zastosowane do jak najkorzystniejszych warunków skutecznej obrony“.

(Roman Dmowski: „Polityka Polska i Odbudowanie Państwa“, wyd. II, str. 491).

PIERWSZE KROKI

W czasie ciężkich zmagań Dmowskiego o granice naszego państwa, a w szczególności o Bałtyk, w okresie poprzedzającym konferencję i na samej konferncji pokojowej w Wersalu, polska marynarka wojenna nie istniała nawet w zaczątku. Wprawdzie w listopadzie 1918 roku ukazał się dekret o utworzeniu Sekcji Marynarki przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, ale miał on znaczenie tylko formalno - prawne. Nie rozporządzaliśmy bowiem ani kadrą marynarzy, ani sprzętem. Nowym dekretem z maja 1919 r. rozszerzono Sekcję Marynarki. Powołano do życia Departament Spraw Morskich oraz sformowano Batalion Morski, który w dniu 10 lutego 1920 r. zajmuje, przyznane nam Traktatem Wersalskim, wybrzeże Bałtyku.

Inwazja bolszewiska zahamowała pracę Departamentu nad organizacją floty. Z istniejących wówczas nielicznych oddziałów marynarzy utworzono Pułk Morski. Pułk ten, po skutecznych walkach z bolszewikami, został rozwiązany.

Dopiero od r. 1921 datuje się systematyczny i planowy wysiłek samodzielnego Kierownictwa Marynarki Wojennej.

W tymże roku, poza istniejącym już 300 tonowym „Pomorzaninem“, pełniącym funkcje okrętu hydrograficznego, 2 kanonierkami i 4 poławiaczami min, sprowadzono 6 torpedowców, pochodzących z dawnej floty niemieckiej. Aż do roku 1930 tonaż jednostek bojowych dalekomorskich nie ulegał zmianie.

Kontrtorpedowiec „Wicher“, który zjawił się w Gdyni 16 lipca 1930 r., był właściwie pierwszym, w całym tego słowa znaczeniu, nowoczesnym pełnowartościowym okrętem.

Lata 1931 i 1932 znaczą dalsze powiększanie się naszego zespołu, przybywają bowiem 2 nowe kontrtorpedowce, zbudowane na stoczniach francuskich i 3 łodzie podwodne, nie licząc wielu niezbędnych jednostek pomocniczych, jak transportowce, motorówki, okręty szkolne itp.

PRZEMYSŁ OKRĘTOWY

Wraz z bezprzykładnym w dziejach miast rozwojem Gdyni rodzi się zagadnienie budowy stoczni. Początkowe trudności, polegające w pierwszym rzędzie na braku odpowiednich środków finansowych, zostają powoli pokonane. Obecnie warsztaty pracują nad montowaniem pierwszego statku. Aby rozwijającemu się przemysłowi okrętowemu nadać właściwy kierunek, przy gdyńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej stworzono referat budownictwa okrętowego z zadaniem koordynowania potrzeb stoczni z przemysłem pomocniczym, istniejącym w kraju.

OBECNY STAN FLOTY

Przypatrzmy się z kolei, jak wygląda 20-letni wysiłek nad budową naszej floty wojennej. (Dane według Rocznika Morskiego i Kolonialnego, 1938).

Nazwa okrętów	Wyporność w tonach	Szybkość w milach	Uzbrojenie
Kontrtorpedowce			
„Grom“	2.011	—	7—12; 4—4; 4 ckm.; 6 ap. torp.
„Błyskawica“	—	—	7—12; 4—4; 4 ckm.; 6 ap. torp.
„Wicher“	1.540	33	4—13; 2—4; 6 ap. torped.
„Burza“	1.540	33	4—13; 2—4; 6 ap. torped.
Stawiacz min			
„Gryf“	2.250	20	6—12; 4—4
Okręty podwodne			
„Orzeł“	1.100	—	1—10; 2—4; 6 ap. torped.
„Sęp“ (w bud.)	1.1000	—	1—10; 2—4; 6 ap. torped.
„Wilk“	980	14/9	1—10; 2 ckm.; 6 ap. torp.
„Ryś“	980	14/9	1—10; 2 ckm.; 6 ap. torp.
„Żbik“	980	14/9	1—10; 2 ckm.; 6 ap. torp.
Torpedowce			
„Mazur“	360	27	2—7,5; 2 ckm.
„Kujawiak“	365	28	2—7,5; 2 ckm.; 1 ap. torp.
Kanonierki			
„Kom. Piłsudski“	342	14	2—7,5; 2—4,7
„Gen. Haller	342	14	2—7,5; 2—4,7
Traulery			
„Czajka“	183	18	1—7,5; 4 ckm.
„Rybitwa“	183	18	1—7,5; 4 ckm.
„Mewa“	183	18	1—7,5; 4 ckm.
„Jaskółka“	183	18	1—7,5; 4 ckm.
Okręty szkolne i pomocn.			
„Wilia“	8.720	10	—
„Iskra“	300	7	—
„Bałtyk“	8.100	—	—
„Pomorzanin“	200	12	—
„Smok“	655	12,5	—
„Lech“	280	12	—
„Sokół“	100	10	—
„Krakus“	55	8	—
„Wanda“	55	8	—

Ogółem więc nasza marynarka wojenna liczy obecnie 23 okręty i 7 mniejszych statków portowych o łącznym tonażu 27.010 ton. Z tego na jednostki bojowe przypada 13.710 ton, na okręty pomocnicze — 2.200 ton, na okręty o zadaniach specjalnych — 11.100 ton.

Rok bieżący w dalszej rozbudowie floty nie pozostał w tyle. Na stoczniach francuskich zamówiono 2 nowe okręty podwodne, w Anglii zaś, ze składek Funduszu Obrony Morskiej, buduje się flotylla ścigaczy.

ZADANIA MARYNARKI

Flota wojenna ma do spełnienia bardzo wiele zadań. W czasie pokoju pełni niezbędną służbę hydrograficzną, ułatwia żeglugę przybrzeżną, ochrania kutry rybackie, wreszcie niesie w razie potrzeby ratunek zagrożonym statkom. Podczas wojny—broni własnego wybrzeża i portów, ochrania transportowce wiozące materiał wojenny, strzeże szlaków komunikacyjnych, walczy w razie potrzeby z nieprzyjacielską flotą, wreszcie stara się dezorganizować linie komunikacyjne przeciwnika. **Ta różnorodność zadań sprawia, że Marynarka Wojenna jest w całym tego słowa znaczeniu siłą zbrojną na morzu, niezależną organizacyjnie i wyszkoleniowo od armii lądowej i lotnictwa.** Jej główne zespoły: flota pływająca, obrona wybrzeży i lotnictwo morskie będą pełnowartościowe, pod warunkiem posiadnia odpowiedniego liczebnie nowoczesnego sprzętu oraz na wysokim poziomie postawionego przygotowania załóg.

To, co posiadamy w zakresie floty jest jeszcze za mało. To zaledwie początek przyszłej siły polskiej na Bałtyku, zdolnej przeciwstawić się skutecznie nieuzasadnionym roszczeniom naszego wroga.

Polityka w wielkim stylu wymaga poparcia potężnej floty wojennej. Nie stworzymy jej tylko ze składek społeczeństwa Oczekujemy na program wojenno - morski, którego realizacja, rzecz prosta, nie może być dziełem jednego tylko pokolenia. **Bogumił Dworak**

Od morza jesteśmy, od morza!

Od morza jesteśmy, od morza!
O Baltio, czas szpady swe wznieść!
Na źródła wspaniałej potęgi,
Na morza polskiego cześć!

Od morza jesteśmy, od morza,
Od szumnych bałtyckich wód.
Z świeżości ich siłę swą czerpie
Nasz polski, odwieczny ród.

Od morza jesteśmy, od morza,
Od najcudniejszego z mórz;
Wyrósłszy u jego wybrzeży,
Każdy z nas wierny ich stróż.

Od morza jesteśmy, od morza —
Niech je w opiece ma Bóg!
My w jego staniemy obronie,
Gdyby śmiał zbliżyć się wróg.

Od morza jesteśmy, od morza,
Od jego przemożnych fal:
Już nasze je prują okręty,
W szczęśliwą płynące dal...

Od morza jesteśmy, od morza!
O Baltio, my zastęp twój,
Ruszymy, gdy będzie potrzeba,
Z wzniesioną tą szpadą w bój!

Jan Kasprowicz

Militaryzacja Gdańska trwa

Do miasta napływają transporty materiałów wojennych

GDAŃSK, (ATE.) Informacje wiarogodne mówią w dalszym ciągu, iż przerzucanie do Gdańska transportów materiałów wojskowych trwa nadal. Podaje się przy tym, że również działa znajdują się wśród tych transportów.

Napływ „turystów“ i umundurowanych S. S. także nie zmniejsza się.

Członkowie S. S. zamiast sztyletów partyjnych noszą bagnety i mają na rękawach naszywki z napisem „Heimwehr“.

Dalej miały przybyć do Gdańska znowu liczniejsze zastępy Gestapo Na zarządzenie policji dokonano na terenie Wolnego Miasta rejestracji pojazdów mechanicznych, a pobór koni trwa także.

W Gdańsku odczuwa się obecnie brak kartofli, mąki i jarzyn, gdyż produkty te magazynowane są podobno na rzecz gdańskiego korpusu ochotniczego.

Henlein grozi Czechom

wytępieniem narodu czeskiego

PRAGA, (PAT.) Gauleiter Henlein przybył wczoraj z oficjalną wizytą do Pragi.

Wieczorem wygłosił Henlein półtora godzinną mowę w wielkiej hali targowej, wypełnionej po brzegi Niemcami, przetransportowanymi do Pragi z całego terytorium Czech i Moraw.

Podkreślając, że stan obecny, o ile chodzi o zewnętrzny układ stosunków między Czechami i Morawami, a Rzeszą, jest ostateczny i niezmienny, Henlein zapewnił, że Niemcy nie mają zamiaru użycia gwałtu i samowoli w stosunku do narodu czeskiego i są gotowi zapomnieć o wszystkich krzywdach.

Wbrew jednak temu zapewnieniu Henlein w dalszym ciągu swej mowy wypowiedział pod adresem Czechów ostre ostrzeżenia i pogróżki, stwierdzając, że tam, gdzie chodzić będzie o utrzymanie status quo. Niemcy nie cofną się przed niczym. Teza Palackiego, ciągnął dalej Henlein, jakoby naród czeski mógł istnieć, żyjąc z Niemcami w niezgodzie — jest fałszywa. Istnieją tylko dwie możliwości: albo Czesi zrozumieją język historii, albo zginą.

Zwracając się następnie do Niemców, Henlein mówił: Czas próby i dobrej woli nie będzie trwał długo, Wierność i dyscyplina są obecnie najwyższym przykazaniem Niemców.

Goeing poluje

w Kraju Kłajpedzkim

KOWNO, (ATE.) Dziennik „Lietuvos Żinios“ podaje, że w pierwszych dniach lipca ma przybyć do Kłajpedy marszałek Goering w towarzystwie kilkunastu wyższych urzędników niemieckich. Na cześć marszałka Goeringa zostanie zorganizowane przez władze kłajpedzkie polowanie na łosie i dziki, w którym weźmie udział szereg wybitnych dostojników Rzeszy.

Administrator urzędowy nad mieniem czesko-słowackim w Polsce

WARSZAWA, (PAT.) Niejasność sytuacji prawnej znajdującego się w Polsce mienia, które było własnością państwa czesko - słowackiego, oraz konieczność zabezpieczenia tego mienia również z uwagi na wysokie pretensje finansowe Polski do byłej Czechosłowacji z tytułu rozrachunków, spowodowały ustanowienie przez władze administracyjne administratora urzędowego, któremu powierzono opiekę nad nieruchomościami i ruchomościami byłej Czechosłowacji, znajdującymi się w Polsce.

Przed rokowaniami w Tokio

LONDYN, (ATE.) Z Tientsinu donoszą, iż tamtejszy konsul angielski mjr. Herbert przybył w niedzielę rano do Jokohamy, skąd pojedzie po krótkim postoju do Tokio.

Mjr. Herbert weźmie udział w rokowaniach angielsko - japońskich w sprawie zlikwidowania konfliktu tientsińskiego, które rozpoczną się w Tokio dnia 7 lipca rb.

TOKIO, (PAT.) Agencja Domei donosi, że rokowania angielsko-japońskie rozpoczną się we wtorek lub w środę w ministerstwie spraw zagranicznych w Tokio.

Co będzie z budżetem Krakowa?

„Ozon" przeciw budżetowi miasta, w którym ma swego prezydenta i w którym rządzi... — Czy Żydzi odzyskają skreślone subwencje?

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego")

Kraków, w czerwcu.

Sensacją i to z rodzaju zupełnie nieprzewidywanych zakończyły się budżetowe obrady komisji finansowo - budżetowej Rady m. Krakowa. Poniedziałkowe posiedzenie tej komisji miało wyczerpać cykl posiedzeń komisyjnych, poświęconych sprawie budżetu i przegłosować budżet jako całość. Przybyli na nie wszyscy radni, należący do komisji. Radni żydowscy i równie jak oni obrażeni odmówieniem Żydom subwencji radni z PPS nie zabierali głosu w dyskusji i wstrzymywali się od głosowania.

Radni narodowi wzięli udział w omawianiu budżetu teatru miejskiego, natomiast przy budżetach przedsiębiorstw miejskich radny wiz. W. Ogrodziński złożył oświadczenie, że przy tym dziale budżetu radni narodowi głosu zabierać nie będą wobec niedostarczenia im żądanych materiałów cyfrowych, dotyczących stanu przedsiębiorstw. Wiz. Ogrodziński już na subkomisji budżetowej, której powierzono sprawę podwyżki dodatku komunalnego dla urzędników i pracowników miejskich domagał się przedstawienia szczegółowych cyfr z zakresu gospodarki w przedsiębiorstwach, aby stwierdzić, czy uchwały o podwyżce dodatku komunalnego dla pracowników miejskich okażą się realne, czy też jako niemające pokrycia, zostałyby przez władze nadzorcze skreślone. Wobec tego, że żadnych informacyj i cyfr nie przedstawiono na komisji, radni narodowi wstrzymali się od głosowania tak iż ta część budżetu uchwalona zostala wyłącznie głosami Ozonu.

Na zakończenie przystąpiono do głosowania nad budżetem jako całością i tu wybuchła sensacja. **Za budżetem nie wypowiedział się ani jeden głos** — wszyscy radni z ozonowymi włącznie wstrzymali się od głosowania. Pawstała swego rodzaju konsternacja, w której Ozon zorientował się (lub też był do tego przygotowany), że wypada mu jako jedynemu klubowi popierającemu bez zastrzeżeń tymcz. prezydenta miasta i rządzącemu w magistracie wytłumaczyć się z dokonanego kroku.

Specjalnie niewyraźna stała się w tych okolicznościach pozycja tymcz pr. dr. Czuchajowskiego. P. Czuchajowski, wybitny działacz OZN. do czasu powołania go na fotel prezydencki — prezes klubu radnych OZN. opiera swoje obecne stanowisko nie tylko na mandacie władzy administracyjnych ale i na zaufaniu współpracy klubu OZN zadeklarowanym mu oficjalnie na plenum rady po objęciu przezeń urzędowania. Zabrał więc głos radny dr. Dobrowolski z OZN i odczytał deklarację, tłumaczącą stanowisko jego klubu. Sens tej deklaracji był mniej więcej taki, że ponieważ wszystkie kluby wstrzymały się od dyskusji, że dalej budżet nie odpowiada „założeniom ideowym" OZN i, że wreszcie p. Czuchajowski na układanie niektórych części budżetu nie miał jeszcze wpływu, przeto... OZN wstrzymuje się od głosowania.

Treść deklaracji nikogo oczywiście nie przekonała, stworzyła natomiast wrażenie, że Ozon okaże się ponownie odpowiedzialnym za gospodarkę w mieście, opierającą się nawet na budżecie przez siebie przygotowanym i w zasadzie nawet uchwalonym. Faktem jest bowiem, że preliminarz budżetowy opracowany został nie bez współudziału członków Ozonu, że dalej Ozon przegłosował wszystkie działy budżetu pojedyńczo, prawie zawsze zyskując dla swych wniosków większość bądź też przechylając się do wniosków zgłoszonych przez inne kluby. Faktem jest także że w ciągu całej dyskusji budżetowej Ozon **najwyraźniej licytował się z socjalistami w zgłaszaniu popularnych wśród wyborców wydatków. Dopiero jednak, gdy przyszło ponieść odpowiedzialność sumaryczną za poszczególne uchwały i poprawki w postaci uchwalenia nierealnego budżetu, zabrakło ozonowcom odwagi.**

Na razie niewiadomo jeszcze jak się potoczą dalej losy budżetu miasta Krakowa. Jedno następstwo jest już niewątpliwe: oto na plenum rady miejskiej wejdzie pod obrady (prawdopodobnie w przyszłym tygodniu) preliminarz budżetowy w brzmieniu ułożonym przez zarząd miejski, a bez poprawek komisyjnych. W ten sposób **pod znakiem zapytania znalazły się skreślenia żydowskich subwencyj, uchwały o przeznaczeniu odpowiednich sum na unarodowienie rzemiosła, handlu, na kasy bezprocentowe chrześcijańskie i szereg innych przeważnie z inicjatywy radnych narodowych powziętych uchwał.** (Tak samo np. poszły w górę akcje p. Holender - Holińskiego, sekretarza Komitetu Budowy Muzeum Narodowego, któremu jako Żydowi komisja na wniosek radnych S. N. uchwaliła skreślenie etatu). Wszystkie te uchwały będą musiały być ponownie forsowane na plenum Rady, a wobec postępowania Ozonu i frekwencji jego radnych na posiedzeniach pozostają one pod znakiem zapytania. W związku z tym w tej chwili pierwszym niewątpliwym następstwem zachowania się radnych ozonowych, wyrażane są przypuszczenia o **wycofywaniu się radnych OZN z — nazbyt daleko ich zdaniem posuniętego antysemityzmu.** Jest to o tyle możliwe, że Ozon w czasie obrad budżetowych komisji postępował w myśl zasady: raz na lewo, raz na prawo. To znaczy, że w części budżetu skreślił subwencje żydowskie, a w części je pozostawił, szabas uszanował, socjalistycznych pozycyj w budżecie nie ruszył, wypowiedział się za wydatkami na unarodowienie handlu i rzemiosła i wreszcie — swoim ostatnim stanowiskiem — obalił je. (j.)

Uchwały

W drugim dniu Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia przed południem obradowały komisje. Po południu na zebraniu plenarnym przyjęto szereg uchwał oraz dokonano wyborów uzupełniających do władz Stowarzyszenia.

Zjazd wyszedł z założenia, iż **wielkie wypadki dziejowe chwili obecnej potwierdzają w całej rozciągłości stanowisko Stowarzyszenia, które od szeregu lat domagało się rewizji programów nauki i oparcia ich na zasadach następujących:** za ośrodek wychowania i nauczania musi być wzięta przenikniętą nawskroś katolickim i głębokim patriotyzmem **kultura narodu polskiego**; ideą przewodnią całej pracy szkolnej winna **być służba wierna Polsce; młode pokolenia polskie należy przygotowywać do roli gospodarzy państwa odpowiedzialnych za jego losy;** nauczanie powszechne powinno dawać całej ludności polskiej zrozumienie dla najistotniejszych potrzeb, dążeń oraz interesów **narodu polskiego** oraz jego państwa; głębokie przyzwyczajenie młodzieży polskiej do karności opartej trzeba na miłości Boga i bliźniego na patriotyźmie i bezwzględnym pod porządkowaniu się potrzebom i dążeniom oraz interesom **narodu polskiego**, na poczuciu godności narodowej i osobistej, jak również na poszanowaniu ładu prawnego i sprawiedliwej wolności.

Walny Zjazd podkreślił konieczność usunięcia z obecnie obowiązujących programów i podręczników szkolnych **tendencyj pacyfistycznych i antymilitarnych**, natomiast uwzględnienia w nowych programach i podręcznikach wyraźnych cech **wychowania młodych pokoleń polskich na dzielnych bojowników o duchu rycerskim, zdolnych nie tylko do obrony obecnych granic, ale do całkowitego zjednoczenia ziem Wielkiej Polski, które obecnie w skład Rzeczypospolitej nie** wchodzą, oraz do spełnienia wielkiej misji dziejowej Polski, obrońcy i orędownika cywilizacji chrześcijańskiej.

P. Kwaśniewski nie zatwierdzony

Prasa krakowska donosi, że wybrany głosami Żydów i PPS na stanowisko prezydenta m. Krakowa b. wojewoda krakowski i b. wicemarszałek Senatu p. Mikołaj Kwaśniewski nie został zatwierdzony na wybranym stanowisku.

Wedle wiadomości prasy żydowskiej p. minister spraw wewnętrznych odmówić miał też zatwierdzenia wiceprezydenta m. Krakowa dr Pajdaka z PPS wybranego przez tę samą większość.

Jak wiadomo, przeciw obu elektom socjalistyczno - żydowskiej większości wypowiedział się zdecydowanie cały narodowy i katolicki Kraków.

Tym nie mniej decyzji p. ministra spraw wewnętrznych nie można odjąć pewnych elementów wypływających ze stosunków wewnętrzno - sanacyjnych. P. Kwaśniewski bowiem nie zerwał wcale z obozem sanacyjnym ani też przez ten obóz nie został wyrzucony "za burtę". Niedawno przecież został wybrany do Zarządu Okręgowego Związku Legionistów w Krakowie. (j.)

Grady w olkuskim

OLKUSZ, (PAT.) Onegdajsza burza gradowa, jaka przeszła nad częścią powiatu Miechowskiego, zniszczyła plony zbóż ozimych i jarych na przestrzeni 1,200 h. w granicach od 20 do 90 ‰. W czasie burzy piorun zabił 38-letnią Wiktorię Janroż z Małcejowic, zatrudnioną na polu.

Nieprzyjemne doświadczenia...

BERLIN (PAT). „Angriff" w artykule wstępnym stwierdza m. in.: „Z narodem polskim mieliśmy w ciągu stuleci b. nieprzyjemne doświadczenia. Zawarty w r. 1934 układ uważać należało wobec tego za dowód dobrej woli Niemiec.

W ostatnim jednak roku państwo polskie wykazało tak prymitywne instynkty w stosunku do Niemców, że wszystkie dotychczasowe doświadczenia skoncentrowały się obecnie w decydującej i gotowej do czynu woli obrony".

P. P. S. przeciw budowie kościoła w robotniczej dzielnicy Krakowa

We środę odbyło się na ratuszu krakowskim posiedzenie komisji gospodarczej Rady Miejskiej. Porządek dzienny obejmował szereg spraw gruntowych i budowlanych. Przy uchwalaniu zgłoszonych przez magistrat sprzedaży parcel miejskich w ręce obywateli na wniosek radnych narodowych komisja odmówiła sprzedaży gruntu miejskiego Żydowi Markusowi. Wniosek o odmowę sprzedaży przeszedł przeciw głosom żydowskim i PPS. Gdy pod obrady wszedł wniosek magistratu o oddanie gruntu miejskiego pod budowę kościoła w dzielnicy Płaszów (czysto polska dzielnica robotnicza) osławiony na terenie Krakowa radny PPS Cekiera popisał się swoim stosunkiem do religii katolickiej, protestując przeciw oddaniu ziemi pod budowę kościoła P. Cekiera znany z bojówkarskich występów i burd wyczynianych co pewien czas na terenie Rady Miejskiej, okazał się pojętnym uczniem dr. Drobnera, swojego partyjnego towarzysza. Protest umotywował tym że skoro Kraków nie dał jeszcze parceli pod budowę domu im. Daszyńskiego, to PPS nie godzi się na oddanie ziemi pod budowę kościoła. Okazuje się tedy, że dla PPS i jej — żal się Panie Boże — „przywódców" w typie p. Cekiery kościół i dom partyjny to jedno (ciekawe tylko, jakiego obrządku „nabożeństwa" odprawuje PPS w swoich domach partyjnych?). Wniosek o oddanie ziemi pod budowę kościoła został oczywiście wbrew PPS uchwalony, ale wiadomość o nowym popisie p. Cekiery wywołała wśród robotniczej ludności Płaszowa duże oburzenie. Oburzeniu swemu dają także wyraz robotnicy znajdujący się w kręgu wpływów socjalistycznych. (j)

Sprawa diet p. Czernego

Skarga do województwa lwowskiego

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego")

Przemyśl, w czerwcu

Ogromne wrażenie zwłaszcza wśród grona sędziów wywołała w Przemyślu wiadomość o pobraniu przez przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej sędziego Antoniego Czernego diet w kwocie 1171 zł. Sprawa powyższa znalazła swe szerokie echo w przemyskiej radzie miejskiej, zajmie się nią komisja rewizyjna magistratu, a niezależnie od tego radny mgr. Bilan wysłał skargę do Województwa, wnosząc o nakazanie zwrotu pobranej przez p. Czernego sumy do kasy miejskiej.

W uzasadnieniu skargi czytamy:

„Dnia 13 czerwca przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej sędzia okręgowy p. Antoni Czerny wniósł do Zarządu Miasta pismo z żądaniem wypłaty mu diet po 17 zł. dziennie za 69 dni, tj. 1171 zł. Na posiedzeniu Zarządu Miasta w dniu 19 czerwca p. prezydent Chrzanowski zaproponował uwzględnienie żądania p. Czernego w całości i uchwałę uznał za ważną, mimo, że p. ławnik Romaszewski podnosił jej nieformalność i domagał się oddalenia żądania p. Czernego. Tymczasem obowiązkiem prezydenta miasta było szczegółowe zapoznanie się tak z obowiązującymi w sprawie diet przepisami, jak również z tokiem czynności p. Czernego, aby mieć przekonanie czy i za jaki okres diety mu się należą. P. prezydent powinność tej nie spełnił i wobec powyższego powinien gminie powetować powstałą stratę.

P. sędzia Antoni Czerny już w toku urzędowania, jako przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej otrzymał 160 zł. w formie zaliczki na diety. Już przez wypłacenie tej kwoty p. prezydent przekroczył przepisy bo nie posiadał jeszcze wówczas żadnej uchwały, któraby go do tego upoważniała. Pomijając narazie prawną stronę zagadnienia, należy podnieść, że p. Czerny oblicza diety za cały dzień pracy przez 60 dni w najwyższym dostępnym dla siebie rozmiarze. Tymczasem wbrew żądaniu, aby diety wypłacić za czas od 6 kwietnia do 13 czerwca 1939 r. okazuje się, że kalendarzyk wyborczy dla Przemyśla obejmuje tylko 45 dni. Kalendarz wybor. rozpoczął się więc 18 kwietnia i niezrozumiałym wprost jest, dlaczego diety miałyby się obliczać już od 6 kwietnia. 45 dzień kalendarza wyborczego to dzień wyborów tj. 21 maja. Tymczasem znowu w żądaniu p. sędziego Czernego ostatnim dniem za który domaga się diet jest dzień 13 czerwca. Nadto kalendarzyk wyborczy od 1 dnia do 26 dnia nie wymaga od przewodniczącego Głównej Komisji większej pracy i żadną miara nie można twierdzić jakoby zajmowała mu ona cały dzień. Najlepszym dowodem na powyższe twierdzenie jest fakt, że p. sędzia Czerny nie przebywał nawet na urlopie, pełnił swe funkcje zawodowe, a pełnomocnicy list wyborczych nie mogli go zastać w biurze wyborczym nawet w czasie krótkich okresów urzędowania.

Zarząd Miasta stanął również w sprzeczności z pismem okólnym Min. Spraw Wewn. Wyraźnie tam powiedziano, że żadne inne przepisy „nie wykluczają **dobrowolnego przyznania przez miasto diet także i osobom**, które wprawdzie formalnego uprawnienia w tym kierunku nie posiadają, ale których działalność w Komisjach Wyborczych ze względu na swą faktyczną doniosłość potrzebny wysiłek oraz strate czasu w pełni uzasadnia przyznanie tego rodzaju diet". Dalej okólnik mówi, że diety miasto **dobrowolnie** może wypłacać **„w miarę posiadanych przez miasto kredytów"**.

Przekroczenie powyższego okólnika polega na tym, że chociaż miasto dobrowolnie mogło p. Czernemu diety przyznać, to jednakże nie powinno było tego czynić, **ponieważ potrzebnych na ten cel kredytów nie posiada.**

Na tym samym posiedzeniu, na którym ujawniono sprawę diet dla pana Czernego, zapadła przedtym uchwała, i to jednomyślna aby bezrobotnym dotąd niezatrudnionym wypłacić mia sto doraźne zasiłki. P. prezydent Chrzanowski złożył wtedy oświadczenie, że uchwały nie wykona, bo w kasie miejskiej niema pieniędzy. A przecież ważniejsza jest chyba pomoc dla setek przymierających głodem bezrobotnych, niż wypłacenie diet i to w wysokości w jakiej je uchwalono bezwzględnie nienależnych p. Antoniemu Czernemu. Magistrat skoro w kasie niema pieniędzy powinien był wyszukać zawarte w przepisach uprawnienia, które problem diet w zupełności uzależniają od jego woli no i posiadanej przez miasto gotówki i wygórowanemu żądaniu p. Czernego odmówić.

Wniosek zatem o uznanie, że p. prezydent Chrzanowski przekroczył przepisy i winien kasie miejskiej zwrócić wypłacone p. Czernemu diety jest w pełni uzasadniony.

mgr. Włodzimierz Bilan
radny miejski

Nowy rektor

Sem. Duch. w Kielcach

KIELCE. (KAP.) Ks. biskup dr. Cz Kaczmarek, ordynariusz diec. kieleckiej, mianował rektorem Seminarium Duchownego w Kielcach ks. prof. dr Jana Jaroszewicza, dotychczasowego Ojca Duchownego w tymże Seminarium.

404 miliony złotych

przyniosła Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej

We wtorek gen. Berbecki generalny komisarz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej wygłosił przez radio przemówienie, które podajemy o obszernym streszczeniu.

Dzięki serdecznej i ofiarnej pomocy całej prasy polskiej bez różnicy przekonań politycznych, dzięki wysoce obywatelskiemu stanowisku polskiego radia, dzięki wybitnie ofiarnej pracy prezesów okręgów wojewódzkich i obwodów powiatowych LOPP jako komisarzy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, dzięki ofiarnej i bezinteresownej pracy placówek subskrypcyjnych, dzięki wybitnie serdecznej pomocy szeregu zrzeszeń, związków, organizacyj świata pracy i młodzieży, **ogólna suma, która dokona rozbudowy lotnictwa polskiego i wzmożenia artylerii przeciwlotniczej, przekroczyła 400 milionów złotych.**

Ponad 390 milionów złotych zostało subskrybowane na 5 proc. obligacje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i na 3 proc. bony Obrony Przeciwlotniczej. Równocześnie zostało złożone tytułem ofiar na złoty fundusz lotniczy ok. 4 milionów złotych.

Ponad 10 milionów złotych wpłynęło jako bezwrotne ofiary gotówkowe, co czyni razem 404 miliony złotych.

Suma osiągnięta z subskrypcji nie nie jest ostateczna, gdyż wciąż jeszcze **napływają** prośby o przyjęcie sum, wpłaconych omyłkowo do niewłaściwych instytucyj i prośby o **zwiększenie sum subskrybowanych.**

Wpływają również dalsze ofiary gotówkowe na szkoły lotnicze oraz na samoloty bojowe i szkolne.

Jeżeli porównamy wyniki subskrypcji na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej z wynikami Pożyczki Narodowej z 1933 roku, to z dumą podkreślić musimy wysoce dodatnie cechy obecnej pożyczki, a przede wszystkim jej wybitnie społeczny charakter.

Całą organizację i propagandę Pożyczki Obrony przeciwlotniczej przeprowadziła Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej — okręgi wojewódzkie i obwody powiatowe LOPP,

Wszystkie komórki LOPP wzięły czynny i wydatny udział w pracy. która dała w rezultacie wysoki stopień powszechności Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, osiągając liczbę 3.170.000 subskrymentów wobec 1.450.000 subskrybentów Pożyczki Narodowej.

W chwili obecnej, kiedy jeszcze 3-cia rata nie została wpłacona, gotówka w kasach z tytułu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej dochodzi już do 300 milionów złotych. **Przed dwoma miesiącami w myśl hasła: „Podwójnie daje kto szybko daje", kwota wpłacona równała się połowie całej sumy subskrypcji, osiągając w dn. 5 maja sumę 200 milionów.**

Aby jednak podkreślić wysoki postęp ofiarności, siły, zwartości i gotowości społeczeństwa polskiego, wyliczyć tu muszę ogromne trudności, które w porównaniu z Pożyczką Narodową wybitnie zmniejszyły możliwości społeczeństwa i wpłynęły na zmniejszenie sumy globalnej pożyczki naszej.

Subskrypcja na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej odbyła się w porze roku najbardziej ciężkiej dla poważnej części narodu polskiego, bo na przednówku, gdy rolnikom było nadzwyczaj trudno zmobilizować wpłaty gotówkowe.

Przygotowanie Pożyczki Narodowej przed jej ogłoszeniem trwało 6 tygodni, a przygotowanie obecnej pożyczki — tylko 5 dni.

Subskrypcja Pożyczki Narodowej w 1933 roku rozłożona była na 11 rat miesięcznych, — Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej musi być wpłacona w 3 ratach, gdyż wobec pilności zamówień i całej sprawy rozwoju lotnictwa tylko urzędnikom państwowym i rolnikom mogły być przyznane pewne ulgi i ilość rat dla tych dwu kategorii subskrybentów zwiększono tylko jednak do pięciu.

Banki i instytucje finansowe, które poważny zasób swych kapitałów lokują w inwestycjach ogólno - państwowego znaczenia, wzięły stosunkowo nieznaczny udział w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, bo trzykrotnie mniejszy, niż to miało miejsce przy subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Przy tak trudnych dla społeczeństwa warunkach fakt, że Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej dała wysokie rezultaty, będzie jedną z chlubnych kart historii Polski.

Wysoce radosnym jest fakt,, że trzy czwarte kwoty pożyczkowej, już wpłacone do kas państwowych, pracuje gospodarczo, wzmagając produkcję fabryk i wytwórni, zatrudniając liczne rzesze robotników oraz idąc na zakup niezbędnych surowców i maszyn.

Trzecia rata zasili w dalsze dziesiątki milionów wysiłki twórcze przemysłu polskiego i wzmocni obronność granic naszego państwa

W chwili obecnej mam miły obowiązek podziękować za wydatną i serdeczną pomoc w wykonywaniu powierzonego mi przez wodza naczelnego ważnego zadania w pierwszym rzędzie moim bezpośrednim współpracownikom — komisarzom wojewódzkim Pożyczki, prezesom okręgów wojewódzkich i komisarzom powiatowym prezesom obwodów powiatowych LOPP.

Dziękuję również rzeszy ofiarnych pracowników wszystkich placówek Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, które bezinteresownie i ofiarnie działały i działają jako biura komisariatów Pożyczki.

Pragnę także serdecznie podziękować za wysoce cenną i owocna współpracę całej prasie polskiej i jej redaktorom naczelnym i administracyjnym, jak również moim najbliższym miłym kolegom — członkom Klubu Sprawozdawców Lotniczych.

Wybory burmistrza w Krośnie

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego")

Krosno, w czerwcu

W sobotę 24 czerwca odbyło się w Krośnie pierwsze wyborcze posiedzenie dwukrotnie wybieranej rady miejskiej. Rezultat wyborów był zgóry przewidziany dzięki porozumieniu się czynników folksfrontowych z Żydami i z częścia O.Z.N. Porozumienie to zmontował głównie inż. Henryk Koczarski, który został wybrany z listy folksfrontu w okręgu Nr. 1. Wysuwał on kandydaturę na burmistrza swego najbliższego przyjaciela prof. Pelczarskiego, — który też został wybrany głosami folksfrontu, Żydów i części O. Z. N. Narodowcy głosowali przeciw.

P. Prof. Pelczarski odawna już zabiegał o burmistrzostwo pertraktując i zabiegając o łaski już nie tylko folksfrontu z którym jest ideowo związany ale i o łaski żydowskie, czego dowodem jest choćby wiec w Białobrzegach gdzie pan profesor oświadczył, że „Żydzi są najlojalniejszymi obywatelami w Polsce", że „mieszkają tu dłużej niż instytucja wyborcza", że „nie wolno ich zwalczać" i t. d. W ten sposób pan profesor torował sobie drogę na stolec burmistrzowski. Jasną jest rzeczą, że będzie na nim poprostu marionetką spełniającą postulaty żydowsko-socjalistyczne. Ciekawi jesteśmy czy zostanie na tem stanowisku zatwierdzony, jeżeli tylko wspomnimy kulisy „wyjścia" prof. Pelczarskiego z gimnazjum w Tarnopolu co było swego czasu głośnem nawet i we Lwowie. Na naszym terenie p. Prof. Pelczarski nie wyrobił sobie również dobrej opinii, jako człowiek i jako profesor.

Ciekawe jest stanowisko p. inż. Koczarskiego, który głównie przyczynił się do wyboru p. Pelczarskiego. Inż. Koczarski, który głośno deklamuje swój antysemityzm, jakoś bez bólu przełknął sukurs głosów żydowskich dla swego kandydata i bojowy prosemityzm pana profesora.

Katolickie i narodowe społeczeństwo miasta Krosna przyjęło wybór p. Pelczarskiego jako obelgę dla polskości naszego miasta i wypowiedziało ostrą walkę, jemu i jego popleczników. Najgorzej wyjdzie na tem sama gospodarka miejska. Żydzi w Krośnie tryumfują. Zobaczymy na jak długo. (M)

Doroczny przegląd hodowli koni

III Ogólnopolska Wystawa w Lublinie

LUBLIN, (PAT.) W sobotę w Lublinie na placu przy ul. Lipowej otwarta została uroczyście **trzecia z kolei** wystawa koni, zorganizowana przez związek hodowców koni przy lubelskiej izbie rolniczej. Wystawa odbywa się pod protektoratem **ministra** spraw wojskowych.

Wystawy w Lublinie mają swoją ustaloną tradycję i są **przeglądem naszego dorobku w dziedzinie hodowli wojskowych koni remontowych wszystkich typów.**

Na wystawie pokazano wspaniałe konie artyleryjskie lżejsze i cięższe oraz wierzchowce, cieszące się uznaniem nie tylko w kraju, ale i zagranicą **Na obecnej wystawie zakwalifikowano 455 wyborowych koni, pochodzących z 13 związków hodowców z całej Polski.** Na pierwsze miejsce wysuwa się zw. hodowców woj. lubelskiego,który reprezentuje 38 wystawców następnie idą związki wileński i nowogródzki — 28 wystawców, poznański — 26 wystawców itd.

W tym roku komisja kwalifikacyjna dopuściła ponadto **7 koni hodowli włościańskiej z lubelszczyzny.**

Polska hodowla pod względem ilości koni, zajmuje w Europie przodujące miejsce, a poza tym rozporządza końmi różnego typu, począwszy od małych koni krajowych i górskiej odmiany t. zw. huculów, do wysokiego szlachetnego konia arabskiego pod wierzch i do sportu. **Miarą zainteresowania licznych przedstawicieli kół hodowlanych poszczególnych krajów a również i armii zagranicznych jest obecność na tegorocznej wystawie w Lublinie reprezentantów: Estonii, Łowy, Litwy, Hiszpanii, Turcji, Rosji Sowieckiej i innych.**

Ministerstwo spraw wojskowych ministerstwo rolnictwa, rok rocznie na wystawach dla zachęcenia hodowców do dalszej pracy udzielają wielu premii. W bieżącym roku na nagrody **M. S. Wojsk przeznaczyło 60 tysięcy zł.,** a ministerstwo rolnictwa niezależnie od tego 20 tys. zł. na 500-złotowe premie celem wycofania do hodowli klaczy, zakupionych już przez komisje remontowe dla wojska.

Przed otwarciem wystawy komisja kwalifikacyjna, po przeprowadzeniu selekcji, przyznała wiele nagród pieniężnych i dyplomów. Nagrody te wahają się w granicach od 750 do 150 zł. Ponadto niektórym hodowcom ofiarowano wartościowe nagrody honorowe, ufundowane przez poszczególne związki.

Przeciętna cena konia remontowego wynosiła ok. 1.700 zł. Największą cenę osiągnęła klacz, należąca do jednego z hodowców z Łodzi. Została ona zakupiona prywatnie za zł. 4.000

W sobotę na placu wystawowym **zebrali się przedstawiciele władz** oraz Związku Hodowców Koni. Ministra **spraw wojsk. reprezentował** gen. Regulski, ponadto przybyli szef remontu M. S. Wojsk gen. Dembiński, gen. Anders i gen. Skuratowicz. Przedstawiciele władz miejscowych z woj. de Tramecourt na czele, oraz d-ca O.K.2 gen. Smorawiński. Oficjalnego otwarcia **wystawy** dokonał wojewoda lubelski po przemówieniu przesa naczelnych władz Organizacji Hodowcw Koni w Polsce. W chwili otwarcia wystawy orkiestra odegrała Hymn Narodowy, po czym odbyła się dekoracja zasłużonych na polu hodowli koni krzyżami zasługi.

Złote krzyże zasługi otrzymało 16 osób, srebrne — 13. bronzowe — 5.

W rb. w klasyfikacji podzielono konie nie według rasy, jak to było praktykowane dotychczas, lecz według **wzrostu.** Pierwsza grupa obejmuje konie od 150 do 155 cm., druga — od 156 do 160 cm., trzecia — od 161 do 165 cm. W tym porządku nagrodzone konie wedle grup hodowlanych przedefilowały przed licznie zgromadzoną na trybunach publicznością.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że **Śląski Związek Hodowców Koni ofiarował konia wartości zł. 1995 na FON. Ponadto na FON ofiarowało Działdowskie Powiatowe Koło Hodowcw Koni dodatek hodowlany i radzyńskie koło 300 zł. za otrzymaną nagrodę.**

Złóż ofiarę na F.O.N.

KIELCE

Pożyteczna działalność Pol. Kasy Bezproc. w Kielcach. Polska Chrześc. Kasa Bezprocentowa w Kielcach zakończyła trzeci rok swej działalności bardzo pożytecznej dla dzieła krzewienia polskiego drobnego i średniego handlu i rzemiosła. W ostatnim roku Kasa liczyła 225 członków. Udzielono 275 pożyczek na sumę 22.329 zł. Najwyższa kwota udzielonej pożyczki wynosiła 150 zł a termin spłaty 10 mies. Oprócz tego przyznanb pożyczki 30 rzemieślnikom na sumę 2.095 zł. Na ogół pożyczkobiorcy wywiązali się zadawalająco ze swych zobowiązań wobec Kasy. Przyznane pożyczki na handel przedstawiają się według grup: artykuły spożywcze 37, słodycze, owoce, warzywa 32, galanteria 19, towary łokciowe 10, naczynia 3, drób i mięso 21, starzyzna 1, handel drzewem 2, skóry i obuwie 4, dewocjonalia 2, nabiał 5, mydło 7, wyroby drewniane 1, ogrodnictwo 4.

Dzięki pomocy Kasy powstało w roku ub. sprawozdawczym 4 placówki kupieckie i 5 rzemieślniczych. K.

Tragiczna jazda na dachu wagonu. Dwóch młodych ludzi ulokowało się na dachu wagonu pociągu pośpiesznego, zdążającego do Warszawy. Koło stacji Kunów jeden z jadących w ten sposób „na gapę" został strącony z dachu wagonu przez druty przeciągnięte w poprzek toru kolejowego. Osobnik ów, którym okazał się mieszkaniec wsi Boksycka Eugeniusz Łasicki, doznał b. ciężkich obrażeń ogólnych i w stanie nieprzytomnym został odwieziony do szpitala. K.

„Cud" wyborczy w Szepietowie...

Jak się starał p. Białoskórski

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego")

Wys. Mazowieckie, w czerwcu

Wybory do Rady Gminnej w Szepietowie pow. wysokomazowieckie,o były dwukrotnie unieważniane przez zwierzchnie władze samorządowe. Ciekawe są powody, da których to nastąpiło.

Oto co czytamy w proteście przeciwko wyborom dokonanym w marcu br., a złożonym na ręce starosty wys. mazowieckiego.

„Po zakończeniu głosowania które odbywało się w sali szkolnej, wyjęciu z urny kopert i przeliczeniu ich, przewodniczący Komisji Wyborczej Edward Białoskórski rozłożył koperty na cztery paczki, a mianowicie: 3 paczki po 50 kopert i 1 paczka 18 kopert i zatrzymując 1 paczkę (50) kopert w swoim ręku, pozostałe 3 paczki oddał do rąk członków komisji.

Następnie, zamiast przystąpić odrazu do wyjęcia z kopert kart do głosowania, przewodniczący Białoskórski bez widocznej potrzeby zarządził przejście do drugiej sali szkolnej, a kiedy wyżej wymienione osoby znalazły się już w tej drugiej sali sam przewodniczący z paczką 50 kopert w ręku powrócił do uprzedniego lokalu gdzie nie przypuszczając, że jest obserwowany przez Tomasza Moczydłowskiego, **szybkim ruchem schował wyjęte** z **urny koperty, a z kieszeni wyjął inną paczkę kopert,** z którymi natychmiast wrócił do pozostałych członków komisji, położył wyjęte z kieszeni koperty na stole, polecając innym, aby również położyli trzymane w ręku koperty.

Pełnomocnik Władysław Średnicki zaprotestował przeciwko powyższemu nadużyciu i zażądał aby zamienione koperty, które w odróżnieniu od pozostałych nie były wcale pogniecione pozostały przy dalszym obliczaniu jako oddzielna grupa w celu stwierdzenia treści znajdujących się w nich kart do głosowania. Przewodniczący Komisji **nie dopuścił do tego i ułożone poprzednio grupami karty gwałtownymi ruchami zmieszał z kopertami przyniesionymi przez siebie.**

O powyższych faktach pełnomocnik Władysław Średnicki zameldował na miejscu inspektorowi samorządowemu p. Stępniowi, który pomimo potwierdzenia tych faktów przez członków Komisji, Powojskiego i Stokowskiego, polecił zastępcy przewodniczącego dokonanie aktu wyborczego i **ograniczył się tylko do zawieszenia przewodniczącego Białoskórskiego w dalszych czynnościach,** poczem zabrawszy tegoż Białoskórskiego, pośpiesznie z nim odjechał".

Na skutek tego protestu, złożonego przez narodowców, wybory zostały unieważnione i odbyły się po raz trzeci, dając następujące wyniki: **Stronnictwo Narodowe — 14 mandatów, Ozon — 6 mandatów.**

Przy wyborach przepadł jako kandydat na radnego obecny poseł z Ozonu Mystkowski

Dodać należy, że przewodniczący E. Białoskórski jest sekretarzem odległej od Szepietowa gm. Stelmachowo i został tutaj specjalnie na wybory sprowadzony.

Społeczeństwo pow. wys mazowieckiego nie rozumie, dlaczego dotąd, mimo tak wyraźnego przestępstwa Białostocki nadal pełni swoje funkcje i dlaczego dotąd nie zainteresowały się osobą „cudownego przewodniczącego" władze prokuratorskie?

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Placówki gospodarcze zależne od Niemiec

muszą zniknąć z powierzchni życia w Polsce

Wzywamy do bojkotu firmy Francka w Skawinie

Polakożercza jednodniówka Fritza Henckla z Düsseldorfu była klasycznym przykładem ukrytych celów gospodarczej i handlowej działalności przedsiębiorstw niemieckich, mających swe odziały poza granicami Rzeszy. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo w zrozumieniu niebezpieczeństwa politycznej misji przemysłu niemieckiego zbojkotowało wyroby Henckla i Persila. Bankructwo jednej firmy niemieckiej nie usuwa jednak niebezpieczeństwa tak długo, jak długo w ogóle w Polsce będą mogły działać i istnieć odziały i filie niemieckich zakładów, których centrale mieszczą się w Rzeszy. **Każda placówka gospodarcza zależna od Niemiec, musi zniknąć z powierzchni życia w Polsce i ustąpić miejsca Polakom.** Czas najwyższy, by w imię tych przesłanek i dobra narodu **ogłosić bojkot niemieckiej firmy Henryka Francka Synowie w Skawinie** i przyprowadzić ją do upadku.

Firma ta jest spółką akcyjną o kapitale 9 miln. zł., podzielonych na 15 tys. akcji na okaziciela po 600 zł. **14.400 akcji posiadają obcokrajowcy, 600 tylko sztuk mają Polacy.** Jako członek zarządu figuruje jeden tylko obywatel polski St. Rosenberg ze Skawiny. Prokurentami są obcokrajowcy: Fr. Schöninger, J. Schuster i Krajnowicz. Do rady nadzorczej należą cudzoziemcy: Walter Franck z Linzu jako prezes, W. W. Shephert z Londynu, Fritz Bon z Zurychu i 3 Polaków.

Zakłady macierzyste Francka znajdują się w Niemczech w Linzu i w Berlinie. Liczba oddziałów w Rzeszy (w Ludwigsburgu, Halli, Neuss, Magdeburgu itd.) oraz za granicą dochodzi do kilkudziesięciu. Oddziałem zagranicznym są też zakłady w Skawinie. Na czele wszystkich fabryk Rzeszy i za granicą stoją Niemcy Walter, Richard i Otto Franckowie, a do niedawna jeszcze Robert Franck zmarły w Ludwigsburgu.

Oddział w Skawinie jest bezpośrednio zależny i poddany dyspozycjom domu macierzystego w Linzu dokąd ze Skawiny wysyła się raporty i sprawozdania, a stamtąd przychodzą do Polski rozkazy i instrukcje. Rewizji ksiąg w Skawinie dokonują Niemcy z Linzu. **Wszystkie kierownicze stanowiska obsadzone są wyłącznie przez Niemców i obcokrajowców.** Pracownicy firmy pod presją władz zakładów byli ubezpieczani w zagranicznej instytucji w Schaffhausen. Przedstawiciele pracujący w Polsce mogli otrzymać pożyczki z firmy tylko za zgodą Waltera Francka z Linzu. **Osoby przeznaczone przez centralę w Linzu lub w Berlinie na kierownicze stanowiska w oddziałach zagranicznych odbywają specjalne wyszkolenie w Niemczech. W korespondencji handlowej Skawina posługuje się językiem niemieckim, jakoby urzędowym. W Polsce odrodzonej przez 16 lat Franck sprzedawał towary na Pomorzu i Śląsku w opakowaniach niemieckich, na których nie było wzmianki o Skawinie, a tylko o Ludwigsburgu, Berlinie i Halli.**

Franck podtrzymując w Polsce sympatię do niemieckich towarów, **przysługiwał się sposobem reklamowym nie tylko Niemcom, lecz także „Ukraińcom".** Do dziś reklamy Francka **w języku, „ukraińskim"** docierają aż po Wileńszczyznę będąc propagandą dla języka „narodu ukraińskiego" w województwach południowych i wschodnich. Czyni się zaś to ku zadowoleniu „Führerów" z Niemiec pragnących sukcesu „ukraińskiego" w Polsce pod kątem widzenia interesów Rzeszy. **Niby reklama, a właściwie propaganda polityczne zabarwiona.** To niejeden zresztą grzech Skawiny, która zależnie od terenu stara się uchodzić za firmę polską, „ukraińską", niemiecką, nawet żydowską.

Czyż wobec tak zakłamanego oblicza firmy Henryka Francka Synowie duch w Skawinie może być inny aniżeli w Linzu, Ludwigsburgu i Berlinie? A tam Heinr. Franck Söhne to asy hitlerowskie, zasłużone dla reżimu. Według 2 numeru Der Markenartikel z rb. miesięcznika wychodzącego w Berlinie, niemieckie władze państwowe i partyjne uznały zakłady w Ludwigsburgu za wzorowe przedsiębiorstwo narodowo - socjalistyczne, a zarząd centrali berlińskiej otrzymał dyplom partyjny ze pracę w duchu hitlerowskim. Przyznanie takiego dyplomu firmie o światowym zasięgu, jaką są „Henryk Franck Synowie" ma szczególną wymowę. Imperialistyczna Rzesza wynagradza w ten sposób trud poniesiony dla jej zasadniczych celów podboju ziem w Europie. Nikt inny zaś nie może przysłużyć się niemieckiej propagandzie za kordonem i niemieckiemu wywiadowi tyle, ile zagraniczne placówki niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Dla tego działalność oddziału w Skawinie, jako podporządkowanego Linzowi i Berlinowi musi budzić poważne obawy. Firma ta bowiem pośrednio i bezpośrednio oddaje usługi Rzeszy i **służy wrogim nam interesom niemieckim.** Skawina czuje się związana zarówno z Rzeszą jak i z niemczyzną w Polsce. Stąd przedstawiciele Skawiny konferowali w Poznaniu w skonfiskowanym niemieckim Domu Ewangelickim, stąd tam czuli się bezpieczni przed Polakami w czasie „odpoczynku", stąd tam angażowano nowy personel. Zaiste patriotyzm Francka ze Skawiny jest zastanawiający. Tylko dla kogo korzystniejszy — dla Polski czy dla Reichu?

Nie ulega wątpliwości, że „Henryk Franck Synowie" ze Skawiny dłużej w Polsce pracować nie mogą. Hydrze niemieckiej musimy poucinać wszystkie łby. Jednym był Persil, drugim jest Franck, a z kolei pójdą dalsze, a wszystkie dla naszego bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. **Falą bojkotu niemieckich wyrobów obejmujemy od teraz wszystkie towary Francka i koncernu niemieckiego do którego on należy, a jest ich sporo: Franck, Enrilo, Karo, kawa Kneippa, Rosil, Katheinera, Kolba, Hawoka, Bejota, Rycerska.**

Wzywam społeczeństwo do zdecydowanej postawy wobec Francka. Walka bowiem musi być systematyczna, aż do ostatecznego upadku żerującej na polskim organiźmie niemczyzny.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego.

Straty Gdańska po zmniejszeniu kontyngentów

Gdańskie koła kupieckie przyznają, że wskutek zmniejszenia polsko-niemieckich i gdańskich kontyngentów towarowych o 55 proc. sfery gospodarcze Gdańska poniosły znaczne straty.

Powiększyła je akcja bojkotowa, jaką stosuje społeczeństwo polskie wobec kupiectwa niemieckiego w Gdańsku i w Rzeszy, co szczególnie odczuwają przedsiębiorstwa fabryczne. (MAT).

Kredyty zbożowe P. B. R.

Wzorem lat ubiegłych Państwowy Bank Rolny w najbliższym czasie przystąpi do rozprowadzenia bezpośrednio wśród rolników kredytu rejestrowego pod zastaw zbóż oraz za pośrednictwem terenowych instytucyj kredytowych — kredytu zaliczkowego na zboża.

Kredyt rejestrowy oprocentowany w wys. 4,5 proc. w stosunku rocznym, udzielany będzie na zboża oraz na rzepak i rzepik jak też — wyłącznie w ziarnie — na grykę, groch, peluszkę, łubin, fasolę, len i konopie. Rolnicy, którzy korzystali już z kredytu rejestrowego, i należycie się wywiązali z pożyczki, spłacając ją w terminie, mogą ubiegać się o zaliczki na kredyt w wys. 25 proc. przewidzianej pożyczki jeszcze przed załatwieniem wymaganych formalności, związanych z zastosowaną formą kredytu. Spłata kredytu rejestrowego musi nastąpić najdalej do dn. 30 czerwca 1940 r. przy czym pożyczki zaciągnięte w miesiącach lipiec-październik rb. muszą być spłacone do dn. 31 maja 1940 r. Kredyty płatne będą w 6-ciu ratach miesięcznych poczynając od grudnia rb. Na zabezpieczenie kredytu, oprócz zarejestrowanej w sądzie umowy o zastawie oraz polisy ubezpieczeniowej zastawionego na rzecz banku zboża, składane będą weksle z wystawieniem pożyczkobiorcy. Minimum pożyczki na rejestrowy zastaw zboża wynosi zł 2.000. Wysokość przyznawanej pożyczki wynosić będzie najwyżej 60 proc. wartości giełdowej zboża w snopie lub 70 proc. — w ziarnie, dla roślin oleistych 50 proc. wartości giełdowej, dla pozostałych zaś roślin — 30 proc. wartości giełdowej. Dla podań o kredyt istnieją specjalne blankiety, zawierające wszelkie potrzebne bankowi dane dla przyznania pożyczki. W interesie zatem samych pożyczkobiorców leży, aby podania o kredyt składać właśnie na tych blankietach. Ubiegający się o kredyt po raz pierwszy powinni do podania dołączyć wyciąg wykazu hipotecznego z 4 działów hipoteki, ewentualny szacunek nieruchomości dokonany przez instytucje kredytu długoterminowego oraz urzędowo poświadczone wzory podpisów osób, które mają być wekslowo zobowiązane.

Kredyt zaliczkowy, oprocentowany w wys. 4 proc. w stosunku rocznym, obejmuje te same płody rolne co rejestrowy, z wyjątkiem rzepaku i rzepiku. Terminy spłat pożyczek zaliczkowych, jak też wysokość rat są takie same, jak przy kredycie rejestrowym. Pożyczka nie może przekraczać zł 2.000. Wysokość przyznanej pożyczki dla zbóż w snopie wynosić będzie najwyżej 60 proc. wartości giełdowej, dla zbóż zaś w ziarnie — 70 proc., przy siemieniu lnianym zł 20 za 100 kg przy gryce, strączkowych i siemieniu konopnym — do wys. 50 proc. ceny rynkowej. Na zabezpieczenie kredytu zaliczkowego rolnik składać będzie w lokalnej instytucji kredytowej np. Gminnej Kasie Pożyczkowo - Oszczędnościowej, weksle bądź z ostatecznym terminem spłaty, bądź też bez terminu płatności, lecz z odpowiednią deklaracją, upoważniającą do wypełnienia weksla tą datą. Ponadto rolnik składa zobowiązanie przechowywania zastawionych płodów.

Bank Gospodarstwa Krajowego o sytuacji gospodarczej Polski

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w maju rb.:

Silny ruch inwestycyjny, zwłaszcza na polu uprzemysłowienia kraju i w zakresie robót publicznych, wpływa pobudzająco na produkcję przemysłową, która również w maju wykazywała tendencje wzrostu. Dalsza zwyżka zatrudnienia i wytwórczości wystąpiła przede wszystkim w przemyśle metalurgicznym, zarówno w hutnictwie, jak i w przemyśle metalowym, przetwórczym i maszynowym. Ten ostatni wykazuje stały ewolucyjny rozwój w miarę powstawania nowych fabryk przetwórczych i rozbudowy istniejących zakładów, przyczyniając się do rozszerzenia rynku zbytu dla żelaza. Również eksport wyrobów hutniczych doznał w rb. poważnej poprawy, osiągając zwłaszcza w maju bardzo wysoki poziom. W oparciu o wielkie inwestycje elektryfikacyjne w bardzo korzystnych warunkach pracuje przemysł elektrotechniczny, który rozszerzając stale swe zakłady i programy wytwórcze, zastępuje coraz bardziej silny w poprzednich latach przywóz zagraniczny w tym dziale wytwórczości. Poprawa w eksporcie materiałów drzewnych i większe ich zapotrzebowanie w kraju na potrzeby inwestycyj i budownictwa spowodowały zwiększenie ruchu w przemyśle drzewnym. Wyższy stan zatrudnienia posiadał również przemysł mineralny, a zwłaszcza cementownie. W budownictwie mieszkaniowym główny wysiłek był ześrodkowany na wykończeniu domów rozpoczętych w wielkiej ilości pod koniec zeszłorocznego sezonu budowlanego oraz na przeprowadzaniu remontów. Przemysł włókienniczy ze względu na okres międzysezonowy w produkcji zmniejszył częściowo swoje uruchomienie, utrzymał jednak stan zatrudnienia na dość wysokim poziomie. Silniej pracował natomiast przemysł chemiczny i różne gałęzie przemysłu spożywczego.

Rozbudowa przemysłu i wzrastające jego zatrudnienie stwarzają szersze możliwości zbytu dla przemysłu węglowego, który w maju zwiększył wydobycie i zbyt, korzystając jednocześnie z korzystniejszych koniunktur eksportowych. Wydobycie ropy naftowej wykazało w maju zwyżkę, co posiada duże znaczenie wobec rosnącego systematycznie zapotrzebowania przetworów, zwłaszcza benzyny.

Po przejściowym okresie pewnego zastoju w handlu, sezon wiosenny zaznaczył się ostatnio zwiększonymi obrotami handlowymi w całym szeregu branż. Wzrosły również obroty handlowe z zagranicą, zamykając się w maju nadwyżką przywozu wskutek silniejszej jego zwyżki od wywozu. Ze względu na rosnące wykorzystanie drogi morskiej w handlu zagranicznym, zwiększyło się w ostatnim czasie bardzo silnie zatrudnienie portów polskich, wywołując potrzebę dalszych inwestycyj i rozbudowy urządzeń portowych. Poziom cen towarów, wykazujący od dłuższego czasu dość wyraźną stabilizację, utrzymał się również w maju bez większych zmian, zwłaszcza w grupie przemysłowej.

Spośród artykułów rolnych zwyżkowały nieco ziemiopłody, spadły natomiast w maju ceny nabiału. Wywóz zbóż był mniejszy, w dziale hodowlanym natomiast spadek wywozu zwierząt rzeźnych i przetworów mięsnych został z nadwyżką wyrównany poważnym zwiększeniem wywozu jaj i masła. Stan zasiewów zbóż przedstawiał się na początku czerwca nieco korzystniej niż przed rokiem.

Niekorzystne tendencje rozwojowe na rynku pieniężnym, występujące pod wpływem naprężonej międzynarodowej sytuacji politycznej od połowy marca, zaczęły ustępować wyraźnie pod koniec maja. Odpływ wkładów ustał niemal zupełnie i cały szereg instytucyj zaczął wykazywać wzrost wkładów, zwłaszcza jeżeli chodzi o rachunki natychmiast płatne, posiadające charakter rezerw obrotowych przedsiębiorstw i instytucyj. Jednocześnie wzmożone silnie w poprzednich dwóch miesiącach zapotrzebowanie na kredyt nieco zelżało, choć pod wpływem rosnących potrzeb pieniężnych życia gospodarczego głównie na cele produkcji i inwestycyj, utrzymało się na ogół w dość dużych rozmiarach. Ultimo maja przeszło jednak łatwiej niż w poprzednim miesiącu, przy niewielkiej tylko zwyżce akcji kredytowej Banku Polskiego. Położenie na giełdzie papierów wartościowych przedstawiało się korzystniej w początku maja, w następnych tygodniach jednak nastąpiło pogorszenie nastrojów i zniżka kursów.

Niemcy ogałacają Słowację ze zboża

Związek gopsodarczy producentów zboża w Słowacji ogłosił, że w myśl umowy zawartej z Niemcami Związek eksportować będzie ze zbiorów roku bieżącego do Niemiec 13.000 wagonów pszenicy, 15 tysięcy wagonów żyta, 8.500 wagonów jęczmienia i 9.000 wagonów kukurydzy.

Czym i w jaki sposób Niemcy zapłacą, o tym komunikat Związku nie wspomina. Ciekawym jednak jest, ile zboża pozostanie dla wyżywienia ludności słowackiej?...

W Libanie odkryto złoża naftowe

Donoszą z Beyrutu, że w północnej części Libanu odkryte zostały bogate złoża naftowe. Rząd libański udzielił już koncesji na eksploatację tych złóż tow. „Irak Petroleum Comp.", za którą uzyskał 750 tys. funtów. Poza tym, w przyszłości od każdej wydobytej tony ropy będzie pobierana dodatkowa opłata.

Wielką zaletą nowych terenów naftowych jest ich bliskie położenie od morza.

SYTUACJA GOSPODARCZA JUGOSŁAWII

Raport jugosłowiańskiego Banku Narodowego za pierwszy kwartał 1939 podkreśla, że rozwój gospodarki światowej nie pozostał bez wpływu na sytuację w Jugosławii.

Eksport jugosłowiański zmniejszył się o 20,5 proc., ceny produktów hodowlanych uległy zniżce, inwestycje osłabły w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego.

Natomiast pewien wzrost wykazała produkcja wyrobów przemysłowych, wskutek zwiększających się zamówień rynku krajowego.

Kultura Kaszubska

„Nie masz Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polsci"

Z niesłabnącą od wieków energią Kaszubi trzymali się na wybrzeżu. Hasło swe **„Nie masz Kaszub bez Polonii a bez Kaszub Polsci"**, przeciwstawiali potężnemu naciskowi władz, szkoły i obcego duchowieństwa, usiłujących im wmówić, że nie mają z Polską nic wspólnego, że jako maleńki i w dodatku zupełnie odrębny szczep, powinni być szczęśliwi, że ich chcą przyjąć do potężnej społeczności niemieckiej.

Redutami ich oporu były — z jednej strony przywiązanie do języka i własnych odrębnych i w niczym do niemieckich nie podobnych form bytu, z drugiej — nienawiść do niemieckiego ucisku. Wiedzieli, że byli wysuniętą na zachód placówką szczepu lechickiego i na tej placówce trwali.

Badacza, studiującego twórczość kaszubską, przejawiającą się w legendach, opowieściach, a przede wszystkim w piosenkach, uderzy ścisła łączność ludu naszego wybrzeża z ludem reszty Polski. Zwyczaje ludowe są tu takie same jak i u ludu naszego w innych dzielnicach. Nad morzem prosi drużba gości na wesele jak następuje:

Przestępują nogi przez pańskie progi
Dają ukłon nisko państwu pod nogi.

Przysłany jestem od Pana Boga i od Matki Jego
I od tego dwojga państwa młodego,
I zapraszam cały dom na wesele
W poniedziałek z rana o szóstej godzinie.
Na kawałeczek chleba białego,
I na kieliszek wina słodkiego.
Tam będzie wesele bogate,
Tam będą dwa woły rogate,
Aż z nich będzie pełna komora i góra,
Po kopie gęsi i dwa wieprze kuse.

(Wg Mitteilungen des Vereins fuer Kaschubische Volkskunde. 1910).

Spróbujmy porównać podobną oracje z zebranymi przez Oskara Kolberga oracjami drużbów w pozostałych dzielnicach Polski, a podobieństwo wystąpi w całej jaskrawości.

Charakterystycznym dla Kaszub jest tylko zwyczaj, że **na wesele gościa nie predzej wpuszczono, aż się wylegitymował, że nie jest Niemcem.** Tak tam ten „Herrenvolk" lubiano.

Podobne do pieśni z innych stron kraju są pieśni dożynkowe. Czy to na Kępie Puckiej czy na Oksywskiej, żniwiarze i żniwiarki niosą gospodarzowi taki sam wieniec upleciony ze zboża i strojny w kwiaty i wstęgi śpiewają:

Stoi bylica na odłogu
Dograbiliśmy chwała Bogu
Plon niesiemy, plon naszym panom w dom.
Bodaj żeśty plonowało
Po sto korcy posypało
Plon niesiemy, plon...

Albo weźmy tak dziś w całej Polsce znaną i dzięki audycjom radiowym oraz przeróżnym chórom spopularyzowaną piosenkę: Oj, żeglarze, żeglujcie, całą nockę po morze! Powstała ona nie wiadomo kiedy na wybrzeżu. Posłyszał ją po raz pierwszy na wybrzeżu p. Jan Patock, nauczyciel ze Strzelina jeszcze w 1909 r. i ogłosił w niemieckim piśmie „Westpreussische Schulzeitung". Okólnymi drogami dostała się ona do rąk Bernarda Chrzanowskiego i została przez niego umieszczona w jego pierwszej książce o Wybrzeżu pt. „Na kaszubskim brzegu". Gdy po wojnie, w r. 1921, Akademia Muzyczna w Poznaniu postanowiła urządzić wieczór poświęcony piosence ludowej, p. kurator Chrzanowski zebrał wszystkie znane mu piosenki kaszubskie i przesłał Akademii. Pieśń kaszubską o żeglarzu odśpiewano wówczas po raz pierwszy w Polsce i bardzo się podobała. Henryk Opieński wcielał ją do programu koncertu piosenki polskiej w Milhuzie i Strasburgu i tam podoba się ogromnie. Wreszcie „szczytem kariery" jest stworzenie z niej przez Feliksa Nowowiejskiego przewodniego motywu w operze „Legenda Bałtyku".

Otóż o tej piosence pisze jej odkrywca — Jan Patock, w czwartym numerze „Gryfa" (czasopisma poświęconego kulturze Pomorza) z r. 1932, następujące słowa:...

„Zwrotki 1, 2, 3, 16, i 17 wychodzą ze źródła i tła kaszubskiego, są one wyłącznie wytworem poetyckim szczepu kaszubskiego. Reszta zaś zwrotek „Pieśni Żeglarza" śpiewa się w tej samej lub podobnej formie na rozległych połaciach całej Polski. Kaszubska piosenka ludowa jest więc tylko ciekawym wariantem polskiej pieśni ludowej, świadczy zarazem o głębokiej wspólności duchowej polsko-kaszubskiej". Tak, jak pięknem piosenki kaszubskiej zachwycali się muzycy polscy i obcy, tak baśniami i legendami zachwycił się wielki piewca polskiego morza, Stefan Żeromski. Kilka też z nich znalazło się w „Wietrze od morza".

Kaszubska ziemia była na ogół uboga. Czarnoziem spotykało się rzadko. Lecz ubóstwo, goszczące nieraz w chacie nie wyciskało na niej piętna zaniedbania i niechlujstwa. W chacie było zawsze porządnie i czysto, a piękne hafty i malowane talerze pochlebnie świadczyły o zdolnościach artystycznych Kaszubów. Stylem budownictwa nie odbiegała „checza" kaszubska od chat z głębi kraju. W muzeum we Wdzydzach założonym przez arcykaszuba Izydora Gulgowskiego, znajdziemy wiele okazów, odznaczających się wysokim poziomem artystycznym.

Znajdziemy tam też dawne stroje, dziś już zarzucone. Mężczyźni nosili „kapuzy" barankowe „herneje" (kaftany) sukienne, krótkie spodnie i wełniane pończochy; kobiety — koszule z cienkiego lnu, a na to stanik z czarnej przędzy sznurowany modrą wstążką białą, suto pofałdowaną spódnicę. Na wierzchu nosiły kabacik z krótkimi połami, na haftki zapinany. Włosy zaplatały w dwa warkocze i obwijały naokoło głowy. Głowy zaś okręcały białą zawitką i przybierały w czarny kołpaczek.

Jeżeli chodzi o obce wpływy w kulturze kaszubskiej, to mimo tak potężnego nacisku niemieckiego, niemieckich wpływów jest tam bardzo mało. Natomiast zaznaczają się wpływy normandzkie, a ściślej mówiąc duńskie, które sięgają bardzo daleko w przeszłość (legendy o olbrzymach) i nowsze — holenderskie. (Głównie u rybaków wybrzeża).

Mimo wysiłków Niemców, tak chętnie odmawiających posiadania kultury słabszym fizycznie od siebie, kultura Kaszubów pozwoliła im przetrwać długie lata niewoli i zachować życie starego szczepu oraz wybrzeże dla szerszej ojczyzny-Polski.

L. Ż. M.

Wspaniała procesja na morzu

Zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Gdyni

GDYNIA, 2.7. — Ostatni dzień Kongresu Eucharystycznego w Gdyni rozpoczął się wczoraj o godz. 6 rano cichą Mszą św. oraz wspólną Komunią licznych rzesz wiernych. Następnie ks. biskup Łukomski z Łomży odprawił Mszę św. pontyfikalną.

W godz. od 9 do 13 odbyło się posiedzenie plenarne z referatami ks. biskupa Kaczmarka i ks. prałata dr. Sawickiego oraz posiedzenie organizacyj i stowarzyszeń kościelnych.

W godz. popołudniowych odbyła się adoracja Przenajświętszego Sakramentu w kościele Serca Jezusowego.

Punktem kulminacyjnym, a jednocześnie zakończeniem Kongresu Eucharystycznego w Gdyni była pierwsza w dziejach Polski wspaniała procesja na morzu.

Procesja wyszła o godz. 18 z placu Grunwaldzkiego. Za krzyżem postępowały poczty sztandarowe, chorągwie kościelne i kompanie honorowe. Z boku szpalerem ustawiły się bractwa kościelne, zgromadzenia zakonne, duchowni ze starą monstrancją żarnowiecką, ważącą pół centnara.

Z Przenajświętszym Sakramentem postępował w szatach pontyfikalnych pod baldachimem dostojny celebrans, Prymas Polski ks. kardynał Hlond w otoczeniu biskupów.

Dalej postępowali reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, oddział wojska, a następnie niezliczone rzesze wiernych.

Trasa procesji prowadziła z placu Grunwaldzkiego przez molo południowe, do Basenu Prezydenta, gdzie oczekiwały trzy okręty mar. woj. Przenajświętszy Sakrament wniesiony został na O R. P. „Pomorzanin" i ustawiono Go na specjalnie zbudowanym ołtarzu.

Okrętem dowodził osobiście dowódca floty kontradmirał Unrug.

Obok Przenajświętszego Sakramentu ukląkł Prymas Polski ks. kard. Hlond. Na niższym pokładzie zajęli miejsca księża biskupi. Na dwóch pozostałych okrętach zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz przedstawiciele Komitetu Wykonawczego Kongresu.

Wszystkie trzy okręty popłynęły w stronę Orłowa.

Na redzie portu gdyńskiego stanęły okręty wojenne, statki handlowe i kutry rybackie w gali banderowej. Na okrętach wojennych i na statku szkolnym Państwowej Szkoły Morskiej „Darze Pomorza" ustawiły się wzdłuż burt uszykowane do modlitwy załogi.

O.R.P. „Pomorzanin" z Przenajświętszym Sakramentem przepłynął przed frontem polskiej floty wojennej i handlowej przy dźwiękach pieśni religijnych, wykonanych przez orkiestry marynarki wojennej. Na statkach pasażerskich tysiące wiernych śpiewały pieśni.

Po powrocie do portu procesja udała się na Plac Grunwaldzki, gdzie odśpiewano „Te Deum".

Zlot Sokolstwa Wielkopolskiego

odbył się w Poznaniu

Poznań, w lipcu

W sobotę, 1 lipca po południu ulice miasta Poznania zaroiły się barwnymi mundurami sokolimi. Z dworca kolejowego, i autobusowego zdążały większe i mniejsze grupy sokołów i sokolic, przybyłe na zlot dzielnicowy sokolstwa wielkopolskiego. Pociągami popularnymi z Inowrocławia, Ostrowa i Leszna przyjechało do Poznania przeszło 2.500 osób.

Wieczorem odbyła się akademia sokoła w wielkiej sali Domu Rzemieślniczego, której estrada była pięknie udekorowana. Przy dźwiękach marsza sokołów wprowadzono na salę sztandar sokoli.

Słowo wstępne wygłosił prezes dzielnicy wielkopolskiej, red. Tadeusz Powidzki, witając przedstawicieli władz kościelnych z J. E. ks. biskupem O'Rourke na czele, państwowych i samorządowych oraz sokołów i sokolice, którzy przybyli z innych dzielnic. Szczególnie gorąco witano sokołów z Gdańska, darząc ich niemilknącymi oklaskami. Mówca wskazał na doniosłość niezwykłej chwili, w jakiej się zlot odbywa. W tej chwili wielce osobliwej — pytał — jaka jest rola Sokolstwa?

Dyktuje ją mową twardą, nieustępliwą, żołnierską — tradycja sokola — tradycja, która przecież wywodzi się z krwi powstańców 63 roku, z ich rycerskiej fantazji, pełnej najgorętszej miłości ojczyzny, gotowej do każdej dla niej ofiary. Amarant sokolej koszulki — to symbol, to nakaz dla serc pod nią bijących.

Nakaz ten Sokolstwo wielkopolskie w przeszłości wykonało chlubnie. Świadectwem nazwiska sokołów, uczestników powstania wielkopolskiego — nazwiska przede wszystkim sokołów poległych, których szereg w niebieskim rejestrze wiedzie ten, co pierwszy dał życie za wolność Poznania i Wielkopolski — Franciszek Ratajczak. Rycerskie jego imię słusznie zastąpiło nazwę dawniejszej ulicy Rycerskiej w Poznaniu.

Nie bylibyśmy jednak sokołami, oglądając się wstecz, na przeszłość, i na niej jedynie opierając naszą dumę z sokolich barw. Całopalna ofiara tamtych na ołtarzu ojczyzny, ich krew, ich groby — to dla nas dziedzictwo, to dla nas szlachecki klejnot, którego wówczas tylko staniemy się godni, gdy im dorównamy gotowością do poświęceń — gotowością na śmierć nawet, gdy Polska tego zażąda.

I w tym — jedynie i wyłącznie — kierunku idzie cała nasza praca, by szeregi nasze ożywił duch Ratajczaków. Ducha tego czerpał on z naszych zebrań, na których słyszał o patronie Sokolstwa Tadeuszu Kościuszce jako wzorze cnót rycerskich Polaka — czerpał go z naszych ćwiczeń sokolich, hartując swe mięśnie i swą wolę na ojczyzny potrzebę — w karkołomnych nieraz, wymagających wielkiego wysiłku woli i odwagi ćwiczeniach.

Szeroki jest zakres zadań i roli Sokoła — o olbrzymim dla Polski do wielkości dążącej znaczeniu. Zadań trudnych, które jednak spełnione być muszą. Bo są nakazem chwili dziejowej, w której na każdego Polaka, na każdą Polkę spadają obowiązki daleko cięższe niż w czasach normalnych.

W tej chwili dziejowej Sokolstwo pragnie iść razem z armią — mając w duszy obraz Polski Wielkiej — Polski, jaką w swych planach miał Bolesław Chrobry — Polski, będącej ogniskiem całego świata słowiańskiego, przez przyjaciół szanowanej, budzącej respekt wśród wrogów.

Po odczytaniu depesz do Pana Prezydenta RP, do p. marsz. Śmigłego-Rydza i do JE Ks. Prymasa Hlonda, wyrażających gotowość walki w obronie dostępu Polski do morza, wygłosili krótkie przemówienia: wojewoda Bociański, ks. biskup O'Rourke, przedstawiciel dowódcy OK płk. dypl. Kaliński oraz tymczasowy wiceprezydent miasta Zaleski. Wszystkie przemówienia znalazły u zgromadzonych żywe echo.

Oktostych

Płakać uczyły mnie wichry — śpiewać uczyło mnie morze.
A kto nauczył mnie kochać — Pomorze! Pomorze! Pomorze!

Uczyło mnie kochać — jak matka pierwszego uczy słowa:
Zawsze zaczyna odnowa — zawsze zaczyna odnowa —

Aż dziecko wreszcie wypowie słowo najdroższe: — „mamo" —
Wtórują mu niebo i ziemia uśmiechów stubarwną gamą —

Jak teraz wtórują mym słowom i w każdym kołyszą się rymie.
Gdy o miłości chcę mówić, — Pomorze, a mówię twe imię.

Artur Maria Swinarski

Wymiana materiału wojennego między Niemcami i Chinami

LONDYN (ATE). „Daily Telegraph" donosi z Hong - Kongu, że miejscowi przedstawiciele niemieccy zawarli umowę wymienną z Chinami na podstawie której w zamian za dostawę chińskich rud różnych metali Niemcy dostarczą Chinom broni i amunicji.

Umowa została zawarta na sumę 5 milionów funtów szterlingów

Decydujące dni krakowskiego samorządu

Niedziela politycznych zebrań – Ksiądz na czerwonym afiszu – Ozon nie dostanie lokali w budynkach miejskich – Budżetowa „sześciodniówka“ na ratuszu

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego“)

Kraków, w lipcu

Ub. niedziela politycznego Krakowa pozostawała pod znakiem „ratusza“ czyli zebrań poświęconych samorządowi krakowskiemu. Trzy wielkie ugrupowania polityczne rady miejskiej zorganizowały publiczne zgromadzenia dla zapoznania niedawnych — a także i przyszłych — wyborców z sytuacją i swoją działalnością na ratuszu. Zgromadzenia takie zorganizowało Stronnictwo Narodowe, Ozon i socjaliści.

Zgromadzenie Stronnictwa Narodowego pod hasłem „O narodowy samorząd m. Krakowa“ odbyło się w Sali Saskiej. Szczupłą salę wypełniło, a raczej przepełniło około 600 osób zajmując nie tylko krzesła i przejścia na sali ale i dojścia do niej. Wśród publiczności reprezentowane były wszystkie warstwy społeczne Krakowa. Zebranie zagaił prezes grodzki S.N. radny m. płk. Wołkowicki oddając z kolei głos przewodniczącemu Narodowego Koła Radnych m. Krakowa wiz. W. Ogrodzińskiemu. W dłuższym przemówieniu zajął się wiz. Ogrodziński omówieniem taktyki i całokształtu działalności narodowych radnych, zachowania się innych ugrupowań w radzie oraz znaczenia klubu narodowego, który choć liczebnie znajduje się na trzecim miejscu w radzie — bardzo często wywiera decydujący wpływ i nadaje kierunek działalności rady. Przemówienie wiz. Ogrodzińskiego spotkało się z pełnym aplauzem ze strony zebranych, którzy dawali temu wyraz częstymi oklaskami.

Drugie przemówienie wygłosił ławnik Zarządu Miejskiego p. Fr. Jelonkiewicz referując dotychczasowy przebieg debat budżetowych w Zarządzie Miejskim i komisji budżetowej. W sprawozdaniu tym mówca specjalnie uwypuklił „odżydzanie“ budżetu prowadzone przez radnych S.N. w drodze określania subwencji żydowskich, etatów dla urzędników Żydów itp. Szczegółowo poruszył mówca sprawę poprawy bytu pracowników i urzędników miejskich, do której klub narodowy ustosunkował się nie tylko pozytywnie ale realnie i z poczuciem odpowiedzialności, inaczej aniżeli np. PPS, która musiała się ze swoich nieprzemyślanych a demagogicznych pociągnięć sama wycofać. Przemówienie to — podobnie jak i poprzednie było żywo oklaskiwane czym zebrani na sali przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego dali wyraz swego zadowolenia i pełnego zaufania dla działalności narodowców na terenie rady miejskiej. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Zebranie ozonowe zorganizowane przez tzw. „Polski Związek Zawodowy“ w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego było żałosną kompromitacją tej organizacji, która ma reprezentować ozonowy „świat pracy“ na terenie Krakowa. Na salę obliczoną na kilkaset miejsc siedzących, przybyło zaledwie sto dwadzieścia kilka osób, które z apatią wysłuchały przemówień radnych OZN: ks. Weryńskiego, posła Skotnickiego i dyr. Winiarskiego. Przemówienia pozostawały na poziomie frekwencji zebrania. Organizujący zebranie P.Z.Z. powstały na terenie Krakowa po rozbiciu Z.Z.Z. (organizacji p. Moraczewskiego) ciagle jeszcze nie może zdecydować się na porzucenie socjalistycznej papierowej czerwieni. Afisze o tym występie ozonowych radnych nie różniły się od socjalistycznych, co wyglądało o tyle oryginalnie, że figurował na nich na honorowym miejscu ksiądz (ks. Weryński). Raziło to niewątpliwie oczy katolików, którzv nie przywykli widywać nazwisk księży na czerwonych afiszach.

Zebranie socjalistyczne, mimo, iż zapowiedziano je na otwarte pole (ogród Domu Kolejarzy) i sukursu żydowskiej publiczności, którym zawsze PPS dysponuje, nie zgromadziło wiele więcej uczestników od zebrania Str. Nar. Prelegenci obyczajem partyjnym więcej krzyczeli i wygrażali aniżeli przemawiali.

×

Na porządku dziennym jednego z niedawnych posiedzeń magistratu znalazły się wnioski zarządu miejskiego o wynajęcie Ozonowi dwóch, kilkupokojowych lokali w budynkach miejskich (nb. za śmiesznie niskim czynszem). Na skutek stanowiska niektórych ławników i złożonej w tej sprawie interpelacji prezydent dr. Czuchajowski zdjął wówczas z porządku dziennego oba wnioski magistratu o wynajem lokali na cele OZN, a ostatnio — na posiedzeniu zarz. miejskiego w ub. piątek — udzielił odpowiedzi na zgłoszoną interpelację, tłumacząc się w niej, że zwyczaj wynajmowania lokali w budynkach miejskich organizacjom politycznym zastał już jako trwający od szeregu lat, ale uważa, iż w budynkach miejskich mogą mieć siedzibę tylko organizacje kultur. - oświat. i ew. wyższej użyteczności i do tego poglądu dostosuje istniejący stan rzeczy.

×

W najbliższy wtorek, tj. 4 lipca rozpocznie się „sześciodniówka“ budżetowa Rady Miejskiej. Posiedzenia odbywać się będą przez wszystkie dni tygodnia, m. in. w piątek i sobotę (ostatnie posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 10-go bm.). Z racji wyznaczenia posiedzenia na piątek i sobotę, syjonistyczny „Nowy Dziennik“ z oburzeniem „rozdarł szaty“ z powodu... naruszenia „tradycji‘, która wedle tego dziennika nakazuje w „polskim Rzymie“ święcić piątkowy wieczór i sobotę.

Rezultat tych posiedzeń, tj. uchwalenie lub nieuchwalenie budżetu będzie decydujący dla istnienia obecnej Rady. Dlatego samorządowa „sześciodniówka“ krakowska oczekiwana jest w mieście z dużym zainteresowaniem. (j).

W Gdańsku

panuje „porządek“

GDAŃSK (KAP) Szykany i prowokacje w Gdańsku nie ustają. Władze bezpieczeństwa Wolnego Miasta pod tym względem są dziwnie „bezradne“ i nie mogą nawet pociągnąć do odpowiedzialności tych, których nazwiska są ustalone. Polacy katolicy narażani są ciągle na najbardziej przykre wybryki rozzuchwalonej bandy niemieckich wyrostków. Ostatnio ulubioną ich zabawą jest wybijanie szyb i witraży w kościele Chrystusa Króla. Świadczy to najlepiej o drogach, jakimi wiedzie partia hitlerowska swoich wychowanków.

W ubiegłą niedzielę o godz. 11 wieczorem kilkunastu takich wyrostków, wracając ze Świętojańskiej łąki, gdzie odbywały się zabawy, wybiło kamieniami ponownie kilka szyb w plebanii kościoła Chrystusa Króla.

Serdeczne rozmowy P.P.S. z Żydami

na temat „Białej Księgi“

Żydowska Agencja Telegraficzna podaje poniższą sensacyjną wiadomość:

W tych dniach rektor Technikum w Haifie, inż. S. Kapłański, który reprezentuje Światowy Związek Poalej-Syjon C.S. „Hitachduth“ w egzekutywie Międzynarodówki Socjalistycznej, odbył konferencje z prezydium C.K.W. Polskiej Partii Socjalistycznej. Z ramienia PPS, obecni byli przewodniczący CKW Arciszewski, sekretarz generalny Pużak i red. Czapiński. W konferencji wzięli też udział przedstawiciele Poalej - Syjon (C.S.) i centralnej rady zawodowej.

Rozmowy dotyczyły polityki syjonistycznej, „Białej Księgi“ i polityki angielskiej oraz aktualnych zagadnień międzynarodówki socjalistycznej i sytuacji mas żydowskich w Polsce. Rozmowy prowadzone były w tonie serdecznym.

W czasie swego pobytu w Polsce rektor inż. Kapłański zwiedził Wilno, Białystok, Brześć i inne miasta prowincjonalne, gdzie wystąpił z referatami na aktualne tematy. W Warszawie referaty inż. Kapłańskiego zorganizowało Auxiulium Academicum Judaicum, Związek Inżynierów Żydowskich i Blok Pracującej Palestyny do 21 Kongresu Syjonistycznego.

Stan zasiewów w Polsce

Urodzaj zapowiada się wyższy od średniego

Stan zasiewów różnych zbóż oraz ziemniaków, ustalony na podstawie 3.800 sprawozdań korespondentów rolnych głównego urzędu statystycznego przedstawił się przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco w dn. 15 bm. (w nawiasach pierwsza liczba dotyczy 1 czerwca rb., 2-a — 15 maja rb., 3-a — 15 czerwca 1938 r.): pszenica ozima 3,7 (3,6—3,4—3,8), żyto ozime 3,7 (3,6—3,4—3,7), pszenica jara 3,2 (3,3—3,1—3,3), jęczmień jary 3,2 (3,5—3,1—3,2), owies 3,2 (3,3—3,1—3,1), ziemniaki 3,1 (2,9—3,3).

Pierwsza połowa czerwca odznaczała się pogodą słoneczną i ciepłą, oraz przelotnymi opadami, przeważnie pochodzenia burzowego, słońca i ciepła dla wegetacji roślin, w tym okresie, było na ogół dostatecznie, co stwierdziło około 70 proc. korespondentów. Również ilość wilgoci w roli była przeważnie dostateczna. Jednakże w woj. poznańskim, śląskim, kieleckim oraz w południowych ulewne deszcze przyczyniły się w wielu wypadkach do wylewu rzek i potoków, wyrządzając miejscami zniszczenia w zasiewach. Nadto ulewy spowodowały wyleganie zbóż, szczególnie w województwach, gdzie były one bujnie wyrośnięte, a więc w woj. południowych, śląskim, kieleckim, lubelskim i wołyńskim (od 40 proc. do 70 proc. odpowiedzi z tych województw). Z woj. poznańskiego i śląskiego około 50 proc. korespondentów donosiło o nadmiarze wilgoci w roli. Z woj. zaś warszawskiego, pomorskiego, białostockiego i nowogródzkiego około 40 procent korespondentów komunikowało o niedostatecznej ilości wilgoci. Szczególnie brak wilgoci odczuwano w woj. wileńskim, gdzie przeszło 60 proc. korespondentów stwierdzoło stan wilgoci niedostateczny, a około 30 proc. — klęskowo mały.

Stan pszenicy ozimej najlepiej przedstawiał się w woj. południowyc — kieleckim, lubelskim i wołyńskim (od 3,6 do 3,9). Najgorzej zaś w woj. wileńskim (2,6). W pozostałych województwach stan pszenicy ozimej był wyższy od średniego (od 3,3 do 3,5).

Stan żyta ozimego we wszystkich województwach poza wileńskim (3,0) i nowogródzkim (3,2), był znacznie wyższy od średniego lub dobry (od 3,6 do 4,0).

Stan zbóż jarych stosunkowo najlepiej przedstawiał się również w woj. południowych, kieleckim, lubelskim i wołyńskim, nadto na Śląsku i był nieco wyższy od średniego, najgorzej zaś — w woj. wileńskim i poznańskim (2,7—2,8). Pozostałe województwa miały stan średni.

Kwitnienie zbóż odbywało się przeważnie w warunkach pomyślnych (przeszło 70 proc. odpowiedzi z całej Polski). Jednakże z woj. południowych lubelskiego i Wołynia około 40 proc. korespondentów donosiło o ujemnym wpływie deszczów na przebieg zapylenia, z wg. zaś centralnych i zachodnich oraz Polesia, jak również z Wołynia ok. 40 proc. korespondentów stwierdzało ujemny wpływ chłodów.

Poświęcenie „Pałacu sprawiedliwości“

Gmach sądów grodzkich przy ul. Leszno i Ogrodowe

Przy udziale przedstawicieli rządu, sądownictwa, władz administracyjnych, miejskich i adwokackich odbyła się w piątek uroczystość poświęcenia wielkiego gmachu sądu grodzkiego przy ul. Leszno i Ogrodowej.

Słusznie nowy gmach sądowy nazwano „Pałacem sprawiedliwości“. Jest to wspaniały i komfortowo urządzony dom, przy budowie którego zużyto 3 miliony godzin roboczych, 9 milionów cegły, 2 i pół miliona kg. żelaza i stali, 8 milionów kg. cementu itd. Pałac Sprawiedliwości należy bezsprzecznie do największych budynków w całej Polsce. Posiada on 41 wielkich sal, 11 klatek schodowych, 700 pokoi, a długość korytarzy i schodów wynosi 9 km. Koszt budowy wyniósł 11 milionów zł., przy czym podkreślić należy, że użyto materiały wyłącznie polskie i przy pracach zatrudniono wyłącznie Polaków. Meble wykonał dział pracy więźniów. Dla palestry przygotowano 3 pokoje, z których jeden jest wyłącznie dla członków Związku Adwokatów Polskich, dwa pozostałe zaś służą do ogólnego użytku.

W czasie uroczystości wygłosił przemówienie prezes sądu okręgowego w Warszawie p. Tadeusz Kamieński, jako przewodniczący komitetu budowy gmachu. Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości, p. Witold Grabowski. Po przemówieniach, obecni na uroczystości dostojnicy zwiedzili cały gmach, wyrażając swój podziw i uznanie.

Pałac sprawiedliwości niewątpliwie przyczyni się do zmiany wyglądu całej dzielnicy. Do władz zgłoszono już około 200 podań, pochodzących od rozmaitych kupców, przedsiębiorców itp., którzy proszą o pozwolenie otwarcia w pobliżu gmachu swoich przedsiębiorstw. Aby zaspokoić potrzeby licznych interesantów sądu, powstaną w pobliżu Pałacu sprawiedliwości bogate sklepy, cukiernie itp.

Jeszcze jedna sprawa wymaga rozwiązania. Jest to kwestia udoskonalenia komunikacji pomiędzy Lesznem i Ogrodową, a śródmieściem. Obecnie nie jest ona dostateczna, a nawet można powiedzieć, że ten zakątek miasta jest w porównaniu do innych upośledzony.

Prenumerata: w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową) miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie 1 zł. 20 gr. rocznie — 4 zł. 80 gr. Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762, Warszawski Dziennik Narodowy Konto rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dziennik Narodowy. Skrzynka pocztowa Nr. 246.

TELEFONY: Administracja — 289.04 (dodatkowy). Redakcja — 201.02 i 275.11. Zarząd 289.04

Rękopisów redakcja nie zwraca; zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma.

Wydawca Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza“.

Redaktor: Damazy Czwójdak

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Zgoda 5.